Nr. 275. Kraków, dnia 28 Listopada — Piątek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	32	16	8	—

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują za miejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigata na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie**:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
z przesyłką pocztową **2** złr. — c.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych.

II.

(Licytacye sądowe posiadłości włościańskich i małomiejskich.)

(Dokończenie).

Ważnem bardzo jest rozróżnienie ilości zarządzonych licytacyj według wysokości kwot dłużnych. Obliczenia takiego dokonało biuro statystyczne odnośnie do roku 1880 i oto wynik:

Na 2923 wypadków licytacyi w r. 1880, przy których podane zostały w edyktach tak sumy dłużne, jak i ceny wywołania — było wypadków spowodowanych za długi w kwotach:

niżej 25 złr.	205	czyli	7 prc.
od 26 do 50 złr.	327	„	11 „
od 56 do 100 złr.	541	„	19 „
od 101 do 500 złr.	1471	„	50 „
od 501 do 1000 złr.	217	„	7 „
wyżej 1000 złr.	162	„	6 „

Połowę zatem wypadków tworzą licytacye za długi od 100 do 500 złr. — 30 prc. czyli blisko trzecią część długi od 26 do 100 złr. Licytacye za długi nie przenoszące 50 złr. są najczęstsze w obwodach: Kołomyjskim, gdzie tworzą 33 prc. stanisławowskim (24 prc.) i sandeckim (23 prc.) od 51 do 100 złr. najczęstsze są w kołomyjskim (27 prc.) stanisławowskim (26 prc.) i samborskim (26 prc.) — licytacye z powodu długów wyżej 100 złr. są najczęstsze w obwodzie lwowskim (77 prc.) krakowskim (69 prc.) złoczowskim (67 prc.) tarnowskim i przemyskim (po 65 prc.) Biuro statystyczne robi przytem następującą uwagę: „Większa ilość licytacyj z wyższemi kwotami dłużnemi świadczy o wyższej wartości licytowanych posiadłości, których posiadaczom wierzyciele zdecydowali się pożyczyć owe większe sumy, a pośrednio wskazuje bądź na wyższe ceny ziem w danej okolicy, bądź na mniejsze rozdrobnienie gruntów lub lepszą glebę. Natomiast znaczniejsza ilość licytacyj z niskiemi kwotami dłużnemi może być skutkiem nietylko przeważnie niższej wartości licytowanych posiadłości, a pośrednio skutkiem dalszych okoliczności, których wynikiem jest owa niższa wartość; lecz niejednokrotnie ztąd także wynika, że wierzyciele prowadzą exekucyę z powodu drobnych kwot dłużnych w tym właściwie celu, aby przy licytacyi nabyć licytowaną realność za bezcen. Spekulacya podobna nie narażająca wierzyciela na kolizyę z ustawą o nierzetelnem postępowaniu w stosunkach kredytowych, a nieraz bardzo zyskowna, udaje się zbyt często wobec ciemnoty i nieporadności chłopa naszego a powszechnego w wielu okolicach braku gotówki, a udaje się tem łatwiej, jeżeli członkowie wyższych klas społecznych zamieszkali na wsi i w miasteczkach, nie myślą o sparaliżowaniu owych praktyk przez interwencyę swoją, która w tych wypadkach często nawet bez ofiar finansowych może błogie przynieść skutki."

Najniższa suma dłużna wykazana w edyktach licytacyjnych, wynosiła w cyfrze średniej lat 1880 do 1883:

do 10 złr. włącznie w 32 powiatach
wyżej 10 złr. do 25 złr. w 51 powiatach
wyżej 25 złr. do 50 złr. w 49 powiatach
wyżej 50 złr. do 100 złr. w 23 powiatach
wyżej 100 złr. do 1000 złr. w 10 powiatach.

W jednym nawet powiecie w r. 1882 najniższa suma dłużna wynosiła wyżej 1000 złr.

Biuro wylicza nawet dość liczne wypadki, w których suma dłużna wynosi mniej, niż 5 złr. Jak sobie czytelnicy przypomną, wypadki te spowodowały wniosek posła Zolla, przyjęty przez Sejm, aby w takich wypadkach zawsze przedewszystkiem dokonano egzekucyi na ruchomości, zamiast dla tak niskiej kwoty wywłaszczać.

Ostatnia część pracy o licytacyach odnosi się do osób, które licytacyę prowadziły. Edyktów, w których podano wierzycieli, było w jedenastoletnim okresie (1873—1883) — 21.947. W tych edyktach wykazano jako wierzycieli, prowadzących egzekucyę:

skarb państwa i inne fundusze publiczne	434	czyli	2	prc.
kasy oszczędności	59	„	0·3	„
towarzystwa zaliczkowe	457	„	2·1	„
bank włościański	6.572	„	29·9	„
„ krvłoszański (od roku 1877)	119	„	0·5	„
zakład kredytowy ziemski w Krakowie	840	„	3·8	„
bank hipoteczny	610	„	2·8	„
inne banki	116	„	0·5	„
prywatni: chrześcianie	3.699	„	16·9	„
„ żydzi	9.041	„	41·2	„

W ostatniej pozycyi zaszły w ciągu tych 11 lat wcale znaczne i poważne zmiany. Żydzi byli wierzycielami prowadzącymi egzekucyę:

w roku	w ilości wypadków	w procencie ogólnej liczbie licytacyj
1873	265	46·2 prc.
1874	460	46·9 „
1875	518	42·1 „
1876	653	50·0 „
1877	860	42·7 „
1878	1071	47·6 „
1879	1341	44·5 „
1880	1217	40·5 „
1881	1076	36·9 „
1882	816	34·0 „
1883	764	33·9 „

Z licytacyj, powodowanych przez zakłady publiczne, najmniejsza ilość wypada na kasy oszczędności. Co do Towarzystw zaliczkowych — rzecz naturalna, że przy znacznem zwiększeniu się ich liczby i rozszerzeniu działalności coraz bardziej na włościan i małomieszczan, wzrastać też musi ilość spowodowanych przez towarzystwa licytacyj. Wszakże, gdy się zważy, jak wielką jest liczba włościan, będących członkami i dłużnikami Towarzystw zaliczkowych, to ilość zarządzanych przez Towarzystwa licytacyj okaże się stosunkowo bardzo mała. Zestawiamy poniżej z rocznika stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych ilość członków Towarzystw zaliczkowych włościan i małomieszczan — a z rocznika biura statystycznego ilość zarządzonych przez Towarzystwa licytacyj:

rok	ilość członków włościan	ilość licytacyj
1876	9826	4
1877	13.699	5
1878	15.792	26
1879	18 448	50
1880	25.772	49
1881	30.284	87
1882	39.693	134
1883	46.428	102

Widzimy więc, że ilość licytacyj w stosunku do dłużników jest bardzo mała, wynosi bowiem w r. 1882 nie całe $^3/_{10}$ a w roku 1883 nie całe $^2/_{10}$ prc.

Co do banku włościańskiego to cyfry podane przez krajowe biuro statystyczne świadczą aż nazbyt jaskrawo o zgubnej jego działalności. Średnio wystawiał on na licytacyę w tym okresie 11 lat po 597 realności włościańskich i małomiejskich rocznie — i w ogólnej sumie licytacyj bierze udział prawie w jednej trzeciej części.

Biuro zestawiło także statystykę dłużników (właścicieli licytowanych realności) z której się okazuje, iż było między nimi chrześcian 20.634 czyli 91 prc., żydów 2064 czyli 9 prc. Liczba żydów, którzy jako właściciele realności ulegają licytacyi, w latach przesilenia giełdowego dość znaczna, bo wynosiła 12 i 8 prc ogólnej liczby licytacyj — później zmniejsza się na 5 i 6 prc., ale od roku 1880 znacznie wzrosła i wynosi 11, 13 i 15 prc. a więc nawet jest wyższą od udziału procentowego izraelitów w ogólnej liczbie ludności kraju.

Naumowicz i Płoszczański.

Petersburski *Kraj*, którego nie można pomówić o brak sympatyi dla sprawy ruskiej, podaje następujące uwagi o podróży przywódców moskalofilskiej partyi w Galicyi.

Podróż pp. Naumowicza i Płoszczańskiego po Rosyi, o ile się zdaje, może być uważana za zamkniętą. Wprawdzie o. Joan, po uroczystem i serdecznem przyjęciu, jakiego doznał w Wilnie i w Warszawie, wyjechał jeszcze na Podlasie w interesach familijnych, a wydawca *Słowa* skręcił z Petersburga na południe w interesach handlowych, ale wątpimy, czy ta ostatnia część wyprawy podróżników halickich, czysto prywatnego charakteru, będzie podaną do wiadomości publicznej — zresztą, gdyby nawet stało się inaczej, to i w takim nawet razie nie mogłoby to wpłynąć na rachunek ogólnego wrażenia, odniesionego w ciągu kilkotygodniowej, pełnej rozmaitości, podróży obu patryotów. Nawet przyjęcie w Chełmie, które, podług wiadomości *Now. Wrem.*, oczekiwać miało zeszłej niedzieli o. Naumowicza „w gronie duchownych miejscowych i niektórych okolicznych", nie doda już i ono ani jednego nowego rysu do tej, bardzo wyrazistej postaci galicyjskiego reformatora, jaka się już złożyła w umyśle każdego z czytelników. Możemy więc z czystem sumieniem zamknąć dziś *conto* podróży pp. Naumowicza i Płoszczańskiego, podsumowawszy wprzódy skrupulatnie wszystkie pojedyncze jej pozycye.

Wyznajemy przedewszystkiem z całą szczerością, że podróż ta była bardzo pożyteczną i ważną. Pożyteczną dlatego, że rzuciła, jeżeli nie nowe, to w każdym razie wyrazistsze niż dotąd światło na stosunki polsko-ruskie w Galicyi, ważną znowu, ponieważ obecnie można już najrealniej, bez złudzeń, obliczyć jej następstwa i skutki. Podróż galicyjskich przywódców partyi wielkoruskiej oświeciła przedewszystkiem głębię, już i przedtem rysującą się dość wyraziście, jaka dzieli dążenia roboty, cele i środki działania obu głównych partyj rusińskich. Ani p. Płoszczański, ani Naumowicz nie kryli się z tem, że d z i a ł a l n o ś ć s t r o n n i c t w a m a ł o r u s k i e g o *alias* u k r a i n o f i l s k i e g o, u w a ż a j ą o n i z a a n t i n a r o d o w ą, a n t i r o s y j s k ą i n i e m a l r e w o l u c y j n ą. Takie wyznanie, płynące z ust cieszących się autorytetem niezaprzeczonym, podkopuje niezawodnie kredyt, jakim się dotąd cieszyła partya *Diła* w pewnej części prasy rosyjskiej. To jedno. Dalszy rezultat podróży uwydatnił się niemniej kategorycznie: polega on na doraźnem wzmocnieniu (jeżeli to wogóle było możliwem) rozjątrzenia opinii rosyjskiej przeciwko Polakom. Obaj turyści nie pominęli żadnej okoliczności, żadnego uroczystszego momentu, ażeby w jaskrawych kolorach odmalować „prześladowanie" rusinów galicyjskich przez Lachów. Echa tylko tych skarg i żalów przedostały się do prasy, ale i z tych ułamków toastów, rozmów publicznych i zwierzeń prywatnych, możemy sobie odtworzyć obraz ucisku, jaki odtąd nękać będzie łatwowierność rosyjską. Podług pp. Naumowicza i Płoszczańskiego fałszem jest, jakoby w Galicyi istniało przeszło 2000 *szkół* ludowych, z ruskim językiem wykładowym, jakoby istniało gimnazyum rusińskie we Lwowie, przez ruskich nauczycieli obsadzone, lub żeby w uniwersytecie lwowskim profesorowie Rusini wykładali po rusku; fałszem jest, jakoby sądy i urzędy w Galicyi na ruskie pytania odpowiadały po rusku; fałszem i to jest, że literatura, prasa i teatr istnieją tam swobodnie, że stowarzyszenia rusińskie powstają i rozwijają się bez wszelkich przeszkód, że w sejmie lwowskim język ruski i polski są równouprawnione tak w rozprawach jak i w protokółach... fałszem to wszystko! Nie bezwarunkowym wszelakoż. Dowodzili bowiem pp. Naumowicz i Płoszczański, że aczkolwiekby nawet istotnie coś z tego wszystkiego było, to jednak, odbywa się to w narzeczu małorosyjskiem, narzeczu bez historyi, bez literatury i bez przyszłości. Jest to najwidoczniej prawdą, skoro i *Wars. Dniewnik*, dostrajając się do owych reklamacyj nazwał obecne położenie języka rosyjskiego w Galicyi „obrażającem". Czy jednak tenże *Wars. Dniewnik* i potakujące mu dzienniki, zwróciły uwagę na jeden bardzo na pozór drobny, ale niezmiernie charakterystyczny szczegół, a mianowicie, że nawet pp. Naumowicz i Płoszczański, pomimo znaczenia i wpływu u współrodaków, nie mieli dotąd odwagi, z obawy o brak czytelników, wydawać swych pism (*Słowo* i *Nauka*) w języku, któryby dla *Dniewnika* nie był „obrażającym". Jakimże tedy sposobem można zarzucać Polakom, że nie poszli dalej, niż ci dwaj najczystsi patryoci halickiej Rusi, i że nie wyrugowali języka małorosyjskiego ze szkół, urzędów i sądów na rzecz wielkoruskiego?... Byłożby to dowodem, że ów „wielki nieznajomy", owo *x* algebraiczne: „naród ruski" w Galicyi, posiada pewne, własne swoje tradycye, cele i ideały, odrębne zarówno od polskich jak i od wielkoruskich dążeń i pretensyj?...

Ziemie polskie.

(Czynownicy na Litwie).

Nowoje Wremia zamieścił jeden z tych bałamutnych artykułów, o którym trudno powiedzieć co w nim przemaga: czy zła wola czy też idyotyzm? Artykuł ten dotyczy c z y n o w n i k ó w n a L i t w i e. Oto co pisze ów dziennik: *Wilenskij Wiestnik* podał niedawno zajmujące szczegóły stosunku czynowników prawosławnych, katolików i żydów w g u b e r n i a c h w i l e ń s k i e j, k o w i e ń s k i e j i g r o d z i e ń s k i e j. Największą liczbę czynowników katolików spostrzegamy w gub. kowieńskiej w policyi, władzach włościańskich i w izbie skarbowej (125 katolików na 102 prawosławnych służy tam: w policyi 39 pierwszych na 27 drugich w kancelaryach włościańskich i 68 pierwszych na 48 drugich w kasach i izbie skarbowej). Podobnyż, tylko większy stosunek wykazuje gubernja wileńska — w kancelaryi marszałka szlachty, w zebraniu deputackiem i w opiece (53 katolików na 26 prawosławnych czyli prawie dwa razy tyle). Ale mniejszość prawosławna okaże się jeszcze bardziej rażąco, jeżeli do cyfry katolików dołączymy cyfrę żydów i innych wyznań. Pod i n n e m i wyznaniami prawdopodobnie należy rozumieć po części ewangelików, dość zwykłych między Polakami, a po części znowu spolaczonych lub zruszczonych mahometan, stanowiących niewielką wprawdzie, lecz pod względem religii wytrwałą cząstkę ludności kraju północno-zachodniego, pochodzącą niewątpliwie od tatarskich kolonistów, osiadłych tu jeszcze za polskich rządów. Żydzi według słów wymienionego pisma, zaczęli ostatnimi czasy licznie zajmować posady sekretarzów pisarzów w zarządach policyjnych i innych zbliżonych do ludu instytucyach. Stopniowy przyrost katolików i największy ich procent daje się widzieć w powiatach, najbardziej oddalonych od głównego zarządu kraju i tylko bardzo powoli posuwają się oni ku środkowi. Rzeczony dziennik w t y m n a p ł y w i e o s ó b w y z n a n i a k a t o l i c k i e g o i ż y d o w s k i e g o, n a p o s a d y d r u g o r z ę d n y c h u r z ę d n i k ó w i p i s a r z ó w, upatruje godny uwagi symptom czasu.

Godząc się zupełnie na takie zapatrywanie, o ile ono dotyczy żydów, których rozumie się nie życzylibyśmy sobie dopuszczać na posady pisarzów i inne tego rodzaju zyskowne miejsca, należałoby wszelako, z innych względów, niebardzo polegać na samych oznakach wyznaniowych, omylnych w ogóle w zachodnim kraju: niektórzy naprzykład z machometan polskich, jak słyszeliśmy, nie mają w sobie już nic tatarskiego okrom religii i nawet nie rozumieją języka, w jakim od czasu do czasu mułłowie odprawiają nabożeństwo. Nie można również identyfikować zawsze katolików z Polakami, zwłaszcza w takim kraju, gdzie oddawna już jest mowa o wprowadzeniu rosyjskiego języka do dodatkowego katolickiego nabożeństwa i gdzie znajdują się duchowni katoliccy, notorycznie przez Polaków prześladowani. Nie mówimy już o przykładach odwrotnych, o *byłych* katolikach, którzy pozornie przyjęli prawosławie, obojętnych na wszystkie religie, ale pozostających w duszy zawziętymi wrogami wszystkiego, co rosyjskie. Przypomnimy nakoniec, że i luteranizm sam przez się wiele znaczy. Ukrywają się pod nim nieraz n e o f i c i z ż y d ó w, z u p e ł n i e p r z e j ę c i d u c h e m p o l s k i m, j a k t e g o d o w i o d ł o o s t a t n i e p o l s k i e p o w s t a n i e. Że osób czysto polskiego pochodzenia, jakąkolwiekby religię wyznawały, nie byłoby dobrze dopuszczać w kraju zachodnim i na wyższe urzędy i na niższe — to nie ulega wątpliwości i polityka hr. Murawiewa, który sprowadził tu urzędników rosyjskich, nie utraciła jeszcze i teraz swojego zasadniczego znaczenia. Ale błędem byłoby także stosować ją w całej rozciągłości, boć teraz nie stan wojenny i od czasu powstania minęło przeszło 20 lat. W niektórych, zwłaszcza wpływowych biurach — nie powinno i teraz być wcale osób polskiego pochodzenia; w innych, więcej specyalnych, ograniczenie takie nie jest potrzebne (czy nie dlatego w ogóle pomiędzy leśnikami jest wielu Polaków?). Nareszcie czy nie należałoby, mianowicie

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

11)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd".

(Dalszy ciąg.)

W oczy zajrzała jej śmierć. Nie, nie, ona nie chce umierać. „Świat tak piękny" — pisze Oleś... „Świat tak piękny — a pięknych dziewcząt jeszcze dość..." Dreszcz zimny przebiegł ją całą, ocknęła się, czyta... nie doczytała jeszcze do połowy....

Paląc cygaro, spoglądał na nią Ignacy, nie ruszając się z miejsca; poprawił sobie tylko poduszkę pod głową i spokojnie oczekiwał decyzyi. Nie wątpił, że list podany Klaudyi najlepszy wywrze skutek. „Jeśli rozsądek w niej przemoże — pomyślał — to pójdzie ze mną. Jeśli nerwy, to zemdleje i łatwo będzie ją wynieść. Tak, czy tak, za wsze dobrze będzie".

Uśmiechnął się. Po chwili spojrzał na zegarek. „Ho, ho! czas iść! Trzeba będzie skończyć już te ceregiele panieńskie." Zaczął niecierpliwie szarpać jedwabne frędzle jasno-niebieskiej kołderki.... Zadumał się... Popiół z cygara upadł na białą pościel. Otrząsł go. Po chwili jednak jakiś koncept niezwykły przyszedł mu do głowy: uśmiechnął się z zadowoleniem i po pościeli dziewczęcej potrząsał więcej popiołu. Zostawiał ślady bytności swej, któreby świadczyły o poufałym jego z Klaudyą stosunku, nie dozwalającym powątpiewać, iż dobrowolnie z nim poszła.

A ona czyta. Czyta i pierwszej nawet stronnicy listu doczytać nie może. Oczom nie wierzy własnym, przytomności własnej, siły ją opuszczają, omdlewają ręce, a list, który w nich trzyma, wydaje jej się tak ciężkim, tak ciężkim, że go utrzymać nie może. ...

Ocknęła się znowu. Nie, trzeba skończyć! Przetarła oczy. Krew jej do głowy uderza, biją gwałtownie pulsa. Oparła się piersiami o stół, głowę podparła rękoma, zwiesiła czoło nad listem — czyta. Wietrzyk od okna podmuchem ją rzeźwi, omdleć jej nie daje....

Ach, jaka woń jaśminu. ...

Taki sam wietrzyk wiał, woń taka sama rok temu rozlewała się w powietrzu owego wieczora, gdy *on* jej rzekł, że ją kocha nad życie, nad wszelkie myśli i marzenia swoje, — że gdyby ona, jej postać, jej dusza snem była, onby ten sen nad całą ukochał rzeczywistość świata

I rzekł jej wtedy, że odkąd ją kocha, pokochał wszystkich ludzi, cały świat! Dla wszystkich pragnąłby szczęścia, dla wrogów nawet... I sam się wtedy śmiał z siebie, że zapalony myśliwy, odkąd pokochał, polować nie lubi, bo mu przykro pozbawić życia, choćby ptaszynę.

. . . „Lepszym się stałem miłością moją i teraz boję się słowo wyrzec takie w rozmowie z przyjaciołmi, któregobym nie śmiał powtórzyć przy tobie, wzdrygam się na każdą myślą, którejbym tobie nie mógł udzielić. Wydaje mi się, że każda myśl taka rysuje się skazą na mojej duszy — a ty mnie już mniej kochasz".

. . . „A czasembym znowu pragnął wielkie staczać boje z ludźmi i światem całym, aby cię zdobyć i wielkim jakim czynem stać się ciebie godnym, walczyć i zginąć u twoich stóp".

. . . „I wolałbym ziemię i niebo postradać i ciebie utracić na zawsze, niż abyś ty wiarę utraciła we mnie i kochać przestała".

„Kochasz mnie? — „Kocham!"

Jakto? i *on*, on! on! miałby napisać ten list?...

Nie! Chyba to fałszem wszystko, kłamstwem, nikczemnością bez granic! — to list podrobiony!...

Czy ten drugi tylko? czy oba?...

I zdawało jej się, że list drugi, haniebny, nie tylko duchem tchnie innym od pierwszego, ale że innym pisany charakterem.

O! ten list nie od niego, to pewne!

A pierwszy?... mój Boże! mój Boże!...

Może podrobione oba!... Czy oba?

Ale ten drugi list — ach, jakże mogłam uwierzyć na chwilę! To fałsz tak jawny, to haniebna sztuczka, aby mnie w przepaść pociągnąć!

Boże mój, dzięki ci!... Boże, dajże mi siły! natchnij mnie dobrą jaką myślą, jakby się wyrwać z rąk tego szatana!

Co począć? co począć?...

Ztąd mu się nie wymknę — ale na korytarzu — na schodach... Powiem mu, że z nim pojadę, a na korytarzu zacznę wołać ratunku... Słudzy nadbiegną...

Ochłonęła. Zbierała w sobie siły i odwagę na stanowczą chwilę.

I już bez łez i drżenia, śmiało przebiegła oczyma list do końca, płomieniejąc z oburzenia na niegodziwca, który na chwilę zdołał zachwiać jej wiarę w ukochanego.

Skończyła — list złożyła spokojnie i powstała. Nie chwiały się nogi pod nią.

— Pojadę z panem! Chodźmy, jam gotowa! — rzekła tonem stanowczym, nawet wesoło.

Jednym rzutem zerwał się Ignacy na nogi i poskoczył ku niej. Cygaro z ust wyrzucił na pokój.

— Klaudyo! — zawołał niepewnym jakimś tonem, który miał zachwyt radości czy rozczulenie wyrażać, a w którym czuć było raczej zdziwienie.

Liczył on na pomyślną decyzyę Klaudyi, liczył na to, że po przeczytaniu listów, „rozsądek" i konieczność ratowania honoru własnego i honoru matki i życia brata przemoże wszelkie wstręty serca, skoro dla serca list żadnej nie zostawia nadziei. Nie zadziwiłaby go zatem decyzya Klaudyi. Zadziwił go tylko dźwięk jej głosu, czysty, śmiały, wesoły. Nie drżały w tym głosie łzy, nie było w nim słychać rozpaczy, ani żalu, ani nawet tego mimowolnego patosu, jaki wywołuje zawsze krok tak stanowczy, postanowienie tak ważne, a tak nagle powzięte pod przemożnym naciskiem nieubłaganej konieczności, czy też za natchnieniem rozpaczy lub zemsty.

Patrzał na nią przez chwilę milczący, jakby osłupiał.

Uśmiechnięta, z podniesionem odważnie czołem, jak bohaterka, która wierzy w zwycięztwo — powtórzyła:

— Chodźmy!

Nigdy jeszcze nie wydała mu się tak piękną.

— Klaudyo! — zawołał z komedyanckim gestem, mającym wyrażać uniesienie idealnej miłości: A więc tyś moja! moja!...

Rozpłomieniały mu siwe, wypukłe źrenice, lecz nie idealnym blaskiem oczu marzyciela, ale piekielnym żarem rozkiełzanej namiętności.

— Tyś moja! — i pochwycił ją w żylaste ramiona, obejmując wiotką jej kibić, aby ją do serca przycisnąć.

Zadrgnęła i gwałtownym ruchem wyrwała się z tego objęcia, odskakując od niego o kilka kroków.

— Po ślubie! — rzekła, jak mogła najspokojniej. Ale jej rysy i cała jej postać i ruch, jakim wydarła się z jego ramion, taką wyrażały odrazę i nienawiść, że o jej uczuciach nie mogła pozostać już wątpliwość.

Dziką kontorsyą wściekłości przekrzywiła się twarz Ignacego. Zapanował jednak nad sobą.

— Przebacz, najdroższa! — rzekł z przymileniem, łagodny jak baranek.

Szukał po kieszeniach klucza od drzwi pokoju, które był zamknął.

Spojrzał na nią: niecierpliwość dręcząca malowała się w jej rysach.

— Czemu nie weźmiesz pani na siebie zarzutki lub szala? Ranki bywają chłodne.

W tej chwili pod oknem w ogrodzie dał się słyszeć szept jakiejś rozmowy.

— Ratunku! — zawołała Klaudya. — Ratunku! — i jednym skokiem była już przy oknie.

W pół ją pochwycił żelaznem ramieniem, odciągnął od okna i przyciskając z całej mocy do siebie, usta jej zamknął swemi ustami. ... (C. d. n.)

w zachodnim kraju — w tych dykasteryach, do których Polacy są dopuszczani do służby, ustanowić pewnego stosunkowego ich procentu do Rosyan, tak ażeby ta granica nigdy przekraczaną nie była. Należy powiedzieć i to jeszcze, że od czasów Murawiewa do naszej epoki przeszło całe pokolenie. On musiał zapraszać do kraju urzędników rosyjskich z wewnętrznych gubernij, ponieważ przedtem kraj był spolonizowany i z miejsca nie było kogo brać. Od naszych czasów możemy więcej wymagać. Przez dwudziestoletni peryod musiały się pokazać miejscowe rodziny rosyjskie, mogli się też wyrobić miejscowi, niespolonizowani urzędnicy rosyjskiego lub litewskiego pochodzenia, a to zależy od ogólnego kierunku wewnętrznej polityki w kraju, niezawsze, na nieszczęście, konsekwentnej. Nie o to w gruncie rzeczy idzie, aby tylko usuwać od urzędowej działalności polski katolicki żywioł. Ograniczać go należy, ale bezwarunkowe usuwanie jest możliwem tylko w nadzwyczajnych momentach, jak to było za Murawiewa. W tem leży sztuka administracyjna, aby umieć uczynić nieszkodliwemi podobne części ludności, korzystać z ich znajomości miejscowych warunków, ale trzymać w bezwarunkowej zależności od rosyjskiej władzy i zamieniać ich w wiernych obywateli, dla własnego interesu. A główna rzecz nie poddawać się rutynie, nie patrzeć na nic przez szpary. Inaczej żaden system nie pomoże".

Cały ten artykuł wrogiego nam pisma jest nowym przyczynkiem do historyi prześladowania polskiego żywiołu na Litwie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 listopada

Poseł Zdzisław hr. **Tyszkiewicz** stawał d. 24 bm. przed swymi wyborcami do Rady państwa z mniejszej posiadłości okręgu rzeszowskiego i zdał sprawę ze swych czynności. Po licznych interpelacyach, odnoszących się przeważnie do spraw ludności wiejskiej — zgromadzenie na wniosek ks. Sroczyńskiego wyraziło posłowi zaufanie, a prosiło zarazem, aby i przy następnych wyborach mandat przyjął i jak dotąd zawiadamiał wyborców o przebiegu spraw.

Nowyj Prołom po platonicznych słowach współczucia, jakich na wieść, iż zamierza zawiesić swoje wydawnictwo z braku funduszów, nie szczędziły mu organa „opiekuńcze" rosyjskiej prasy *Now. Wrem., Warsz. Dniewn. Petersb. Wied.* i t. d. oświadcza w ostatnim numerze *urbi et orbi*, iż przez cały rok przyszły wychodzić będzie. I któżby to przypuszczał, że „olbrzymia sympatya", wyrażana w szpaltach rosyjskich dzienników ma siłę przedłużania egzystencyi moskalofilskiego organu w Galicyi!

Pester Lloyd zamieszcza korespondencyę z Wiednia o przebiegu znanych dwóch męczenników świętej sprawy rosyjskiej w granicach austro-węgierskiej monarchii pp. **Naumowicza** i **Płoszczańskiego**, którzy po odsiedzeniu kary za zdradę stanu przedsięwzięli podróż po Rosyi, dla zaczerpnięcia nowych sił. Rezultatem tej podróży był zdaniem korespondenta ukaz cara Aleksandra III w sprawie sanacyi tak zwanego banku kryłoszańskiego we Lwowie, dla którego przez jeden z banków frankfurckich polecono wypłacić 600.000 marek. Z powodu zamiaru przeniesienia konsulatu rosyjskiego z Brodów do Lwowa korespondent wskazuje na niebezpieczeństwa, z tego powodu mogące wyniknąć, a to na podstawie działalności konsula rosyjskiego w Czerniowcach względem młodzieży uniwersyteckiej. Wreszcie korespondenta gorszy bardzo znane naszym czytelnikom wystąpienie *Dniewnika Warszawskiego* z powodu bankietu urządzonego w Warszawie na cześć Naumowicza i Płoszczańskiego przez urzędowe sfery, co w dziwnem świetle stawia oświadczenie hr. Kalnoky'ego w delegacyach austro-węgierskich o rezultatach skierniewickiego zjazdu. *Dniewn. Warsz.* powiedział wtedy: „Nie mówimy zapewne, iż dziwne położenie, w jakiem znajduje się rosyjski język literacki w Galicyi jest dla nas (dla Rosyi) obrazą, jedną z najbardziej brutalnych". "Tak mówi — pisze *Pester Lloyd* — rosyjski dziennik urzędowy wkrótce po mowie tronowej do delegacyi wspólnych i po oświadczeniu tychże, złożonych w tychże delegacyach przez hr. Kalnoky. Czyż sposób wyrażania się rosyjskiego urzędowego organu o austryackich lub galicyjskich Rusinach, czyż ubóstwianie postępowania dwóch, zaledwie na wolne wypuszczonych skazańców, za czyny karygodne, popełnione przeciw Austryi, przez ten sam urzędowy organ — czyż to wszystko nie jest brutalną obrazą państwa austro-węgierskiej monarchii?" Tak kończy wiedeński korespondent *Pester Lloyda*.

Sprawa unicka, a raczej deputacya unitów u papieża, wyszła teraz na widownię i zajmuje dzienniki całego świata, a chodzi w niej, by raz tę deputacyi było to tylko, że przyjęła, iż istnieją unici podani rosyjscy, czemu dawniej urzędownie zaprzeczano, to już wielką będzie jej doniosłość. *Nordd. Allg. Ztng*, jak można się było spodziewać, pochwala wywody *Journal de St. Petersb.* w sprawie posłuchania unitów podlaskich, oświadczając zarazem, że artykuł *Osservatore Romano* nie daje odpowiedzi. Na te zarzuty organu kanclerskiego odpowiada *Germania* w te słowa: „*Nordd. Allg. Ztg* pisze, że zaprzeczenie *Osservatore Romano* w sprawie katolików podlaskich nie jest „zupełnie wyczerpującem". Gdyby półurzędowa pruska gazeta, dąca naturalnie z półurzędowemi pismami rosyjskiemi w jedną trąbę, zechciała urzędów spraw zagranicznych zajrzeć do *Osservatore Romano* — jeżeli mu nazbyt tłomaczenie nie wystarcza — to przekonałaby się, że dziennik rzymski faktu audyencyi, udzielonej katolikom podlaskim, ani przyjęcia ich skarg wcale nie zaprzecza. Zaprzeczenia w ogóle *Osservatore* nie zawiera, organ papieski tylko tyle, czego nie zdziałałby *Journal de St. Petersbourg*, jakoby papież przez przyjęcie skarg pewnej liczby wiernych mięszał się w „wewnętrzne sprawy Rosyi".

Prezydent austryackiej Izby poselskiej dr. **Smolka** przybył do Wiednia i objął już czynności w biurze prezydyalnem. Według wydanych już dyspozycyj ferye świąteczne rozpoczną się 20 grudnia, a w czasie tym ma być załatwione prowizoryum budżetowe, ustawa o przedłużeniu zawieszenia sądów przysięgłych w Wiedniu i okolicy, i druga o przedłużeniu sądownictwa wyjątkowego w południowej Dalmacyi. Doniesienie, jakoby i nowela do ustawy o należytościach przed świętami jeszcze miała być załatwiona, uważa *N. fr. Presse* jako mylne.

W Pradze przyjmowano uroczyście słowackiego pastora Samuela Tomasik, autora pieśni „Hej Slovane", który d. 25 b. m. z córką tam przybył. Na dworcu powitało go kilkuset studentów z młodoczeskim posłem Heroldem na czele, Herold miał na dworcu mowę, w której przypomniał pobyt Tomasika w Pradze przed 50 laty. Wówczas — mówił Herold — widziałeś starożytną wspaniałą siedzibę królów czeskich, matkę czeskich miast, dumę narodu czeskiego — zgermanizowaną i shańbioną w rękach renegatów i nieprzyjaciół narodu. Po 50 latach widzisz tu liczny lud, który z dumą przyznaje się do mowy swych przodków, a siłę swą czerpie z miłości ku braci sławiańskiej. Witamy się w sławiańskiej Pradze — obyś z pobytu twego u nas nabył przeświadczenia, że pieśń twoja więcej dokonała, niż się spodziewałeś". Tomasik odpowiadając, zakończył słowami: oczy moje widziały zbawienie. Wśród okrzyków: Slava! — i pieśni Hej Slovane! wyprowadzono Tomasika z dworca, studenci wyprzęgli konie od powozu i zawieźli go do hotelu, gdzie tłumy zebrane zmusiły Tomasika do ukazania się w oknie, zkąd dwukrotnie przemawiał do ludu. Dziś dany będzie dla Tomasika bankiet na „Sofijskim ostrove". Telegramy dzienników wiedeńskich, z których to czerpiemy, dodają, że koła polityczne Pragi trzymały się zdala od tej manifestacyi.

Telegramy doniosły nam o odwiedzinach kroackich posłów na Sejm węgierski z Wukotinowiczem na czele u prezydenta ministrów Tiszy i u innych węgierskich ministrów. Prasa kroacka — z wyjątkiem organów Starcewicza — przyjęła ten krok nader przychylnie, jako zapowiedź pomyślnego ułożenia stosunków węgiersko-kroackich. *Agrammer Ztg* poświęca odwiedzinom tym artykuł wstępny, rozwodzący się tak nad przemową Wukotinowicza, jak nad odpowiedzią Tiszy, które wywarły jaknajlepsze wrażenie. Artykuł podnosi szczególnie słowa Wukotinowicza z poprzedniej rozmowy z prezydentem ministrów. „My musimy w Buda-Peszcie prowadzić kroacką politykę", wyrzekł podówczas Wukotinowicz, ażeby módz przeprowadzić w Zagrzebiu politykę unii. Artykuł wyraża nadzieję doprowadzenia do zupełnego porozumienia, jeżeli deputacya regnikolarna, która ma się zebrać w styczniu, ukończy swe prace, skoro, jak to się o tem kroaccy deputowani w Buda Peszcie przekonali, usposobienie wspólnego rządu i stronnictwa liberalnego a nawet i opozycyi węgierskiej jest dla Kroacyi jaknajprzyjaźniejsze i jaknajsprawiedliwsze.

Artykuł przytacza dalej wyrazy jednego z przywódców węgierskiej opozycyi, który oświadczył, że sądzi, iż Węgry za daleko się posunęły z ustawami ugodnemi. Stronnictwo narodowe jednak okazuje swą dojrzałość polityczną, trwając niewzruszenie przy tych ustawach. Węgrzy pogodzą się z ustawami ugodowemi, byle tylko pokój panował w Kroacyi. Również i *Pozor* i *Sloboda* piszą o przyjęciu deputowanych kroackich; *Sloboda* zaś nie może się powstrzymać od zwykłych sobie szyderczych uwag. *Narodne Nowine* wyraża w artykule wstępnym zadowolenie z mowy Wukotinowicza i odpowiedzi Tiszy.

Przypadającą w marcu przyszłego roku 25 rocznicę **oswobodzenia włościan w caracie**, zamierzają urzędowe sfery obchodzić jak najuroczyściej i już wzięto się do dzieła, ażeby w ciemnym ludzie wywołać wiarę, iż sprawcą tej zmiany w społecznych stosunkach Rosyi był jedynie i wyłącznie car Aleksander II *oswoboditiel i muczenik*, którego przy tej okazyi świątobliwy synod rosyjski ma policzyć w poczet świętych prawosławnych. Wizerunki cara w formacie obrazków świętych, z krótkim życiorysem i modlitwą, aby w niebie wstawiał się za Rosyą, już w tysiącach egzemplarzy rozdają popi ludowi.

Po przychylnem dla polityki francuskiego rządu przemówieniu biskupa **Freppla**, o czem wczorajszy telegram doniósł, wystąpił jeszcze w Izbie przeciwko polityce gabinetu **Donville-Maillefen**, któremu odpowiadał p. **Lervy**, sprawozdawca komisyi dla spraw Tonkinu. Wykazując konieczną potrzebę zatwierdzenia żądanego kredytu, poparł swoje wywody tą okolicznością, iż powiedział, że chociaż rząd, co się zaprzeczyć nie da, w ciągu akcyi wojennej z Chinami niejeden błąd popełnił, przecież jedynym możliwym sposobem doprowadzenia tej zawiłej sprawy do pożądanego rozwiązania jest poparcie p. Ferrego i nieszczędzenie publicznego grosza na ukończenie wojny o Tonkin. Zresztą — dodał — zatargi i nieporozumienia w łonie samej republiki dwojakie nam przynieść mogą szkody. Raz stosunki Francyi do Chin nie wyklarują się tak prędko; powtóre zewnętrzni i wewnętrzni nieprzyjaciele nasi z pewnością nie zaniedbają tej dogodnej dla nich sposobności, aby stanowisko swoje względem republiki wzmocnić. Zgodą więc jedynie dojść może Francya tam, gdzie jej cele wskazuje przyszłość". Przemawiali jeszcze: De la **Forge** przeciw zezwoleniu na kredyt, **Granet** i kilku innych deputowanych domagając się od rządu, aby zamiary swe jasno Izbie przedstawił. Rozprawy odroczono na dzień następny. Niecierpliwie i ciekawie oczekują wszyscy, co podniesie sam prezydent ministrów, gdy w obronie swojej polityki głos zabierze. Przypuszczają, że wyjaśni kwestyą bardzo dla ogółu niezrozumiałą, t. j. o ile słuszność miał *Times*, gdy w depeszy z Shanghai doniósł o stanowczem zaniechaniu ze strony Chin zamiaru rozpoczęcia rokowań pokojowych z Francyą na podstawie ugody zawartej 11 Maja b. r.

Rząd włoski zamierza zamianować 25 nowych senatorów dla wypełnienia miejsc po zmarłych senatorach. Odbyć się to ma jak najprędzej. Po zebraniu parlamentu ma się odbyć zgromadzenie członków partyi rządowej, celem obmyślenia dalszego planu akcyi przeciw opozycyi. Minister finansów **Magliani** przedłoży zaraz Izbie deputowanych zamknięcie rachunków z ubiegłego roku budżetowego i projekt budżetu na r. 1885. Pomiędzy zapowiadanemi interpelacyami wywoła największe zajęcie ta w której deputowany Lucca poruszy kwestyą złego stanu rolnictwa i błędów, jakie rząd w sprawie rozwoju rolnictwa popełnił, która to kwestya od ostatniej sesyi była przedmiotem bezustannych starć między gabinetem a opozycyą parlamentarną. Skarżą się przedewszystkiem na zbyt wygórowany i niemiłosiernie przeprowadzony system podatkowy i domagają się sprawiedliwszego rozdziału podatku gruntowego. Główną podporą tego rodzaju żądań jest *Perseveransa*, która twierdzi, że wszelkiego rodzaju oszczędności, jakie w tegorocznym budżecie będzie można uczynić, obrócone być powinny na podniesienie rolnictwa i w ogóle gospodarstwa krajowego, z możliwem zniżeniem podatków.

Jak donosi londyński korespondent do *Koeln Ztg.* zajmuje się obecnie **angielski gabinet** przedewszystkiem projektem lorda Northbrooka o finansowem położeniu Egiptu. Od tygodnia już pojedyczy ministrowie zastanawiają się nad tem, czyby nie dało się niektórych szczegółów z projektu tego użyć za podstawę nowego a praktyczniejszego wniosku. We czwartek wybrano nawet podkomisyą, w której skład weszli: Granville, Northbrook, Hartington, Childers, Harcourt i Chamberlain, a która doszła w swoich naradach do pozytywnego rezultatu, gdyż sporządziła nowy projekt przywrócenia normalnego stanu finansowego w Egipcie i wkrótce już prześle go mocarstwom do zatwierdzenia. Naturalnie, że szczegóły projektu tego wcale nie mogą być znane po za obrębem gabinetu, o ile jednak z krążących wieści wnosić można, plan Northbrooka nie został w nim całkowicie uwzględniony, a to dlatego, iż nakładał na Anglię olbrzymi ciężar finansowy tj. gwarancyą długu 8 milionów f. s. bez zapewnienia jej za to jakiejkolwiek politycznej korzyści. Gabinet sądzi, że parlament nie zatwierdziłby żadnego wniosku, któryby jedynie Anglii kazał za egipskie nieporządki finansowe odpowiadać, nie żądając równejże ofiary i ze strony wierzycieli Egiptu. W rokowaniach jakie obecnie z mocarstwami w tej sprawie przygotowują, chodzić będzie zapewne o szczegóły na tej podstawie oparte. Co do pojednawczego usposobienia interesowanych państw, spodziewają się w kołach londyńskich, że z wyjątkiem Francyi, nie napotka nowy projekt na tak silny opór, jak w czasie londyńskiej konferencyi.

Termin rozpoczęcia procesu międzynarodowej komisyi długu państwa, przeciwko rządowi egipskiemu odwlóczą w nieskończoność. Ostatecznie naznaczono go znów na przyszły czwartek. Rosya i Niemcy domagają się, aby ich reprezentanci weszli w skład tej komisyi. Kroki dyplomatyczne, jakie w tym przedmiocie poczyniły już gabinety berliński i petersburski poparł rząd austro-węgierski. Spodziewają się, że sprawa ta wkrótce się już rozstrzygnie.

Do Aleksandryi doszła przed paru dniami wiadomość z Suakim, że **Anglicy** równocześnie z ekspedycyą sudańską przedsiębiorą małą stosunkowo **wyprawę przeciw Tameribie, Sinkatowi i Tokarowi**. W tym celu sprowadzają z Indyj 2000 żołnierzy. Celem tego napadu na wschodnią część sudańskiej krainy, mógłby być jedynie zniszczenie zapasów żywności, nagromadzonych w tamtych stronach przez powstańców, poprzerywanie komunikacyi ich i przeszkodzenie wielkiemu napływowi arabskich ochotników pod chorągwie Mahdiego się cisnących.

Sprawy szkolne.

Minister oświaty bar. **Conrad** wydał następujący reskrypt do Rad szkolnych krajowych:

„Najważniejsze interesy, wiążące się z odpowiedniem i dobrze zrozumianem wykonaniem postanowień mego rozporządzenia z 26 maja 1884, co do planu nauki i instrukcyi do nauczania w gimnazyach, akłaniają mnie do wezwania c. k. władz szkolnych krajowych już teraz, aby na wszelkie objawy, z którychby czy to bezpośrednio, czy pośrednio można ocenić skutek nowych rozporządzeń, baczną zwracali uwagę. Mogę spodziewać się, że mężowie, którym przedewszystkiem wykonanie tych rozporządzeń jest poruczone, usilnie starać się będą wyjaśniać je dokładnie na konferencyach nauczycielskich, ażeby im zapewnić warunki zupełnego wykonania.

„Czasopismo gimnazyalne nie omieszka poddać sprawy tej pod dyskusyę i zamieszczać odnoszących się do niej rozpraw, co do których życzę sobie, aby były równie swobodnie (*freimüthig*), jak gruntownie pisane; z drugiej zaś strony ogłaszane drukiem roczne sprawozdania gimnazyów dadzą sposobność wszechstronnego wyjaśnienia przedmiotu, o który tu chodzi. Jeżeli by to nie wystarczyło, aby każdy, kto jest przekonany, iż może podnieść uwagi godne momenta, zabrał głos w tej sprawie, pozostawiam wszystkim członkom ciał nauczycielskich swobodę pisemnego wyłuszczenia swych zapatrywań, i przesłania mi ich drogą urzędową. Pozostawiam uznaniu c. k. władzy szkolnej krajowej w jaki sposób zechce nauczycieli do tego pobudzić. Podania takie zechce władza szkolna zbierać i przesłać mi, ile możności z dołączeniem swej opinii. Prócz tego spodziewam się, że c. k. władza szkolna krajowa z końcem każdego roku szkolnego prześle mi sprawozdanie o skutkach wykonania nowego planu, i oczekuję takiego sprawozdania jeżeli nie z końcem bieżącego roku szkolnego, który jest przejściowym, to niewątpliwie z końcem roku szkolnego 1885/86".

Dla wyjaśnienia dodać należy, że wspomniane w tym reskrypcie rozporządzenie ministeryalne zmieniło w niektórych punktach dotychczasowy plan naukowy dla gimnazyów i instrukcyę naukową, w tym celu, aby z jednej strony zapobiedz przeciążeniu uczniów, a z drugiej podnieść skuteczność nauki. Zwłaszcza zaś umniejszono liczbę dzieł łacińskich i greckich do czytania w gimnazyach, i usunięto naukę „*mittelhochdeutsch*" — tudzież naukę sferycznej trygonometryi.

Kronika.

Kraków, 27 listopada

Porządek dzienny walnego zgromadzenia członków Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 na dnin 29 b. m.: Zagajenie posiedzenia przez prezesa. Sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie całoroczne z czynności komitetu zarządzającego i ustanowionego przez tenże, Wydziału wykonawczego. Przedłożenie zgromadzeniu bilansu i budżetu funduszów Towarzystwa z r. administracyjnego 1883/4 na podstawie wyniku komisyi kontrolującej. Wybór prezesa, jego zastępcy i całego komitetu. Samoistne wnioski członków.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ukończyła dziś obrady swoje co do wyboru pierwszego dyrektora w miejsce ś. p. Henryka Wodzickiego. W skutek rozstrzelenia głosów, żaden z kandydatów na tę posadę nie otrzymał wymaganych statutem dwóch trzecich części głosów.

Z Koła literacko-artystycznego. Wczorajszy wieczorek odpowiedział w zupełności tradycyjnym już miłym zebraniom środowym. — Pan A. Towiański odśpiewał kilka utworów Moniuszki i obcych znakomitych kompozytorów. P. Czarnowski odegrał na fortepianie własnej kompozycyi mazury. Pp. Bartoszewicz i Connes odczytali wiersze humorystyczne, co wszystko złożyło się na prawdziwe uprzyjemnienie wieczoru.

Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie. W sobotę dnia 29 listopada b. r., odbędzie się w Muzeum techniczno-przemysłowem od godz 12 — 1 trzeci wykład dla szerszej publiczności, prof. Uniw. Jagiell. dra ks. Tad. **Gromnickiego** „O pierwszych wiekach chrześcianstwa w Polsce".

Program wieczoru Mickiewiczowskiego zapowiedzianego przez młodzież akademicką na jutro, przedstawia się jak następnje: Kurpiński, Uwertura z opery „Jadwiga" (orkiestra), Przemówienie przewodniczącego Czytelni (p. Bernadzikowski), Ławrowski „Krasna zore", Wachulanin „Po morzu" (chór akademicki), Deklamacya (p. Ożóg), Galla „Wiosna" (chór na głosy żeńskie), Deklamacya (p. Helena Modrzejewska), Händel fragmenty z oratoryum „Samson", Przemówienie prof. ks. Chotkowskiego.

Mistrz Matejko, jak nas zapewniają, na znany list Mankosy'ego, w sprawie przemówienia na otwarciu roku szkolnego w tutejszej szkole sztuk pięknych, wysłać miał odpowiedź, napisaną po francusku.

W pracowni Matejki pojawiły się w ostatnich czasach dwa nowe szkice: „Kordecki, obrońca Częstochowy" i „Twardowski, wywołujący cień Barbary". Szczególniej postać polskiego Fausta imponujące ma sprawiać wrażenie. Czy atoli pomysły, które Matejko rzucił w wspomnianych szkicach, zostaną przez niego rozwinięte w obrazach — dotąd niewiadomo.

Pociąg pospieszny lwowski spóźnił się dzisiaj o godzinę do Krakowa, w skutek zamieci śnieżnej pomiędzy Podwołoczyskami a Lwowem.

Pan Józef Kulesza, majster kamieniarski, z powodu wzmianki w artykuliku kroniki o poświęceniu kościoła i ołtarza u OO. Dominikanów tutejszych, jakoby on brał udział w budowie ołtarza, zawiadamia nas, iż przy ołtarzu nowym wcale nie pracował, i że ołtarz ten rozpoczętym był w chwili, kiedy p. Kulesza nie posiadał jeszcze własnej pracowni. Ołtarz cały wykonany został w pracowni braci Trembeckich, zaś prace, dokonane przez p. Kuleszę, ograniczają się wyłącznie do przerobienia stopni z czerwonego marmuru przed wielki ołtarz do presbiteryum, oraz na dokonaniu kilku innych, mniej ważnych robót w samym kościele podczas trwającej budowy ołtarza.

W budowie tegoż ołtarza, oprócz wymienionych przez nas pozłotników pp. Koralewicza i Gąseckiego, brał udział, jak sam nas zapewnia, p. Stanisław Karol Kluczyński, którego tytuł na nadesłanem nam piśmie brzmi: „rzeźbiarz — pozłotnik — sztukator, oraz przysięgły rzeczoznawca c. k. sądu krajowego."

Pan Kluczyński oznajmia nam między innemi, iż „resztę, co dotyczy OO. Dominikanów, na teraz pomijam milczeniem." Z obietnicy zawartej w tych słowach, iż p. rzeczoznawca, w całkiem obojętnej nam sprawie, jeszcze kiedyś głos zabierać zamierza, zupełnie korzystać nie będziemy, a za uprzejmą jego życzliwość w tym względzie dziękujemy.

Konfiskata. Policya zabrała wczoraj z księgarń tutejszych znaną powieść „Motory życia" Rogosza — w wydaniu warszawskiem. Konfiskata nastąpiła podobno na zlecenie c. k. prokuratoryi lwowskiej, na jakiej atoli podstawie — trudno odgadnąć, skoro w myśl § 36 ustawy prasowej zakaz rozszerzania dzieła w mowie będącego, bynajmniej sądownie nie był ogłoszony. Jak też słyszymy, właściciele księgarń zamierzają przeciw takiemu postępowaniu c. k. prokuratoryi, która niesłusznie naraża ich na stratę, wnieść odpowiednie zażalenie.

Z dniem 1 listopada kreowaną została w Krakowie komenda obrony krajowej, pod zarządem której zostają bataliony obrony kraj. zachodniej Galicyi w okręgu I korpusu.

Dochód z benefisu orkiestry teatralnej, wręczony kapelmistrzowi panu Wrońskiemu, wynosi 134 złr. 90 ct.

Wypadki. Dzisiaj wcześnie rano czterech wyrobników czyściło kanał pod l. 20 przy ulicy Mikołajskiej i zostawili go otwartym, w skutek czego pewien akademik, tam zamieszkały, wpadł do kanału, lekko się potłukł, całe ubranie sobie zniszczył i dopiero z pomocą ludzi wyciągnięty został. Wyrobnicy potem położyli na otwór kanału tylko wąską deskę, i za małą chwilę wpadła znów pokojówka z tej kamienicy, lecz trzymała się rękami brzegów i bez uszkodzenia ją wydobyto. Przeciw winnym wytoczono śledztwo.

W Wadowicach w sobotę odbędzie się w sali Czytelni wieczorek literacko-muzykalny, ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama. Bardzo urozmaicony program, oraz przeznaczenie całego dochodu na zakupno zimowej odzieży dla ubogich uczniów szkoły ludowej w Wadowicach, powinnyby zachęcić do najliczniejszego przybywania.

W Leoben Czytelnia polska akademików górniczych, ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama, daje jutro wieczorek literacko-muzykalny.

Pożar teatru. Dnia 26 b. m. wybuchł w Bernie morawskiem, w tamtejszym teatrze czeskim, który w najbliższych dniach miał być otwarty — pożar. Ogień wzniecił się w belce wpuszczonej w komin jednego z sąsiednich domów i rozszerzył się w klatce dachowej i wzdłuż sufitu widowni. Robotnicy, zajęci pracami przygotowawczemi w budynku, zgromadziwszy się zrana w teatrze, spostrzegli ogień i donieśli o nim policyi, która telegraficznie zaalarmowała straż pożarną. Jedynie szybko przybyłej i energicznej pomocy zawdzięczać należy, że pożarowi nie dano się rozszerzyć zbytnio, stłumiwszy go w zarodku, tak, że zniszczył tylko dach i powałę. Zabudowanie, mieszczące teatr, jest stare i ściśnięte gmachem urzędu podatkowego z jednej, zakładu głucho-niemych zaś z drugiej strony. Skutki pożaru mogły być jak najzgubniejsze.

Niebezpieczne źródła mineralne. W kilku hrabstwach południowo-zachodniej Wirginii i w Kentuky, miała wybuchnąć niebezpieczna epidemia — jak poucza telegram, otrzymany przez *Times'a* z Nowego Yorku. Ponieważ w następstwie panującej tamże posuchy, zwykłe studnie wyschły, mieszkańcy używali do picia wody z kilku źródeł mineralnych, która wywołała osobliwszą chorobę o przebiegu równie niemal groźnym, jak cholera. Kilka rodzin wymarło zupełnie, a skutki zła są nadzwyczaj szybkie. Liczba zmarłych z tego powodu osób ma dochodzić 800. Nie wielu z chorych odzyskało zdrowie — procent tych co ulegli, wynosi 60 do 80. Być może, że te pierwsze wiadomości są nieco przesadzone.

Trzęsienie ziemi w Franz w Styryi Dolnej zauważono d. 24 b. m. zrana w pięciu silnych uderzeniach, z których jedno szczególniej gwałtowne, połączone było z hukiem podobnym do grzmotów.

O Kochańskiej-Sembrich, rodaczce naszej, znakomitej śpiewaczce, dzienniki paryskie rozpisują się aż do najdrobniejszych szczegółów. Zabawnem jest, iż nazwisko jej rodowe wymawiają **Cochenska**. O synku zaś jej piszą: Chłopak ma dopiero 7 lat. Matka stara się go zadowolić więcej nawet niż publiczność. Jest on bardzo trudny do prowadzenia. Matka drży przed nim. **Bébé** został w Dreznie; ale dopóty nie idzie spać, dopóki nie otrzyma małej depeszy: „50 bukietów, 40 wywołań, 25 000 franków". — Sembrich.

Młody lekarz, rozpoczynający praktykę w Brighton, a już zmęczony odwiedzaniem pacyentów, zamieszkałych przeważnie w oddalonych dzielnicach miasta, wpadł na świetną myśl ogłoszenia w dziennikach, że zajmuje się po odbyciu dłuższych studyów specyalnie sznurowaniem kobiet, dodając, że sznurowanie dokonane pod jego osobistym kierunkiem, nietylko nie jest szkodliwe, ale korzystnie oddziaływa na organizm kobiecy. W krótkim czasie pomysłowy lekarz jeździł już przepyszną karetą, sprowadzoną z Londynu.

Zulus w Warszawie. *Kuryer Codzienny* pisze: Przez trzy dni bawił w naszem mieście jaknajautentyczniejszy ziomek króla Cetewayo, młody, dwudziestokilkoletni Zulus z urodzenia, lecz wychowany i naturalizowany w Anglii. Zulus, prawdziwy gentleman, podróżując po Europie, poznał w ubiegłym sezonie letnim w jednem z miejsc kąpielowych uroczą Warszawiankę, w której rozkochał się do szaleństwa. Pomimo wykształcenia zupełnie europejskiego, „dziki człowiek" niecierpliwy w swojej namiętności, oświadczył się o pannę, którą ten pośpiech cokolwiek przeraził, lecz stanowczo odmownej odpowiedzi nie dała. Afrykański Romeo powróciwszy do Anglii, słał list za listem prosząc o pozwolenie przyjazdu do Warszawy. Nareszcie po kilku miesiącach oczekiwania, odpowiedziano mu, że mile zostanie przyjęty. Zulus natychmiast przybył, a chociaż panna tym razem jego oświadczyny przyjęła, przecież termin ślubu został odłożony do przyszłej jesieni z powodu żałoby rodzinnej, ojciec bowiem panny niedawno umarł. Zulus jest bardzo bogaty, o czem świadczą podarunki w klejnotach wartości około 10.000, jakie złożył narzeczonej. Panna wyjechała z matką do Nicei, a Zulus im towarzyszy...

Wystawa w Londynie, w lokalnościach w South Kensington, odbędzie się w ciągu roku 1885 wystawa międzynarodowa nowych, po ostatniej w r. 1862 odbytej w Londynie wystawie światowej, zrobionych wynalazków na polu industryi i rolnictwa, a w odrębnym oddziale wystawa instrumentów muzycznych, wyrobionych nia dawniej, jak z początkiem bieżącego stulecia, dalej odnośnych massyneryj, przyrządów i aparatów. Starsze instrumenta muzyczne, albo rysunki tychże, będą osobno przypuszczone do wystawy, bez względu na czas ich wyrobu. Wystawa ta otwartą być ma 1 maja 1885 r. i potrwa sześć miesięcy. Regulaminów i innych druków, tudzież wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie sekretaryat w Londynie.

Sprawozdanie z Loteryi fantowej, odbytej 16 września b. r. na korzyść Weteranów Wojsk Polskich 1831 r. Dochody do dnia 22 listopada 1884: Gotówką nadesłano z kraju zamiast fantów 360·12. Wstęp na wystawę fantów z naddatkami 200·10. Za konia darowanego zapłacił pan Hahn 150·00. Za sprzedaż 10564 losów 5282·00. Ogólny dochód 5992·22 złr. Rozchód: Podatek rządowy 300·00. Druki wszelkie i przylepianie afiszy 164·70. Marki, przekazy i wszelkie wydatki pocztowe 176·94. Pomoc i usługa wszelka 161·68. Przybory wszelkie do loteryi i najęcia pokoju na kancelaryę 118·72. Stemple i pisarz u c. k. rejenta 13·00. Ogólny rozchód 935·04. Czystego zatem dochodu z Loteryi było 5057.18 Losów bezpłatnych posłano do Komisyi wykonawczej we Lwowie sztuk 1000. Nieodesłano ani losów, ani pieniędzy z kraju za sztuk 230. Z wód zagranicznych zwrócono po ciągnieniu sztuk 156. Z Rady powiatowej w Nadwórnej teraz zwrócono sztuk 50.

Komitet loteryjny Towarzystwa Opieki nad Weteranami Wojsk Polskich 1831 poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim Panom, co się łaskawie przyczynić raczyli do uświetnienia loteryi i wystawy fantów, a w szczególności Wiel. Panu Radcy Umińskiemu oraz Wiel. Panu Feliksowi Dembińskiemu za jego bezinteresowną pracę, zabiegi i pomoc.

Komitet Tow. Opieki nad Weteranami wyraża zarazem serdeczne podziękowanie Wiel. Panu Bolesławowi Jordanowi, właścicielowi dóbr Szyrzyń, za darowanie konia na loteryę, utrzymanie 9-cio miesięczne tegoż i w dodatku ofiarę, przyobiecaną wspaniałomyślnie, w kwocie 150 złr. Ksaw. Konopka przewodniczący.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistów sądów obwodowych: Kazimierza Łopuszańskiego w Samborze i Franciszka Axentowicza w Stanisławowie, adjunktami kancelaryjnymi, a to pierwszego w Samborze, drugiego zaś w Stanisławowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Antoniego Korczaka Michalewskiego, kancelistę przy sądzie obwodowym w Tarnowie, adjunktem kancelaryjnym przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Ciężkowicach sprzedaż realności l. 118, d. 19 grudnia 1884, 20 stycznia i 19 lutego 1885. Cena wywołania 910 złr. Sąd w Tarnopolu sprzedaż realności l. 79 i 80 w Iwaczowie, d. 15 grudnia 1884, 12 stycznia i 16 lutego 1885. Cena wywołania 600 złr. Sąd w Dąbrowie ogłasza sprzedaż realności l. 114 w Zalipiu, d. 19 grudnia 1884, 8 stycznia i 30 stycznia 1885. Cena wywołania 1625 złr. Sąd w Stanisławowie sprzedaż realności l. 262, d. 18 grudnia 1884, 9 stycznia i 13 lutego 1885. Cena wywołania 1030 złr. 77 ct. Tenże Sąd sprzedaż realności l. 137, d. 17 grudnia. Cena wywołania 4500 złr. Sąd w Dąbrowie sprzedaż realności l. 38 w Hubenicach, d. 19 grudnia 1884, 8 stycznia i 30 stycznia 1885. Cena wywołania 1350 złr. Sąd w Szczercu sprzedaż realności l. 42/20, d. 18 grudnia 1884, 22 stycznia i 19 lutego 1885. Cena wywołania 1505 złr. Sąd w Starym Sączu sprzedaż realności l. 30 w Naszacowicach, 18 grudnia 1884, 22 stycznia, i 19 lutego 1885. Cena wywołania 192 złr. Sąd w Zaleszczykach sprzedaż realności l. 325, d. 18 grudnia. Cena wywołania 3160 złr. Sąd w Drohobyczu sprzedaż realności l. 52 Borysławiu d. 16 grudnia. Cena wywołania 225 złr. Sąd we Lwowie sprzedaż realności l. 1 w Zamarstynowie d. 4 grudnia 1884, 4 stycznia i 8 lutego 1885. Cena wywołania 620 złr. Sąd w Tyśmienicy sprzedaż realności l. 121, d. 29 grudnia 1884 i 30 stycznia 1885. Cena wywołania 470 złr. Sąd w Samborze sprzedaż realności l. 401 w powyższych terminach. Cena wywołania 290 złr. Sąd w Białej sprzedaż realności l. 294 w Kozie, d. 19 grudnia 1884, 23 stycznia i 27 lutego 1885. Cena wywołania 748 złr. 50 c. Sąd w Rawie sprzedaż realności l. 300, d. 15 grudnia. Cena wywołania 250 złr.

Repertuar teatralny.

W sobotę 29: „Oj te dziewczęta!" komedya w 4 aktach, Rosena, przekład St. Kremera, po raz pierwszy.

W niedzielę 30: „Wiara, Nadzieja i Miłość" obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 odsłonach, Staszczyka muzyka Zygmunta Noskowskiego.

Składki. Dla ojca obarczonego 7 dziećmi i żoną chorą, złożył w Administracyi *Nowej Reformy* S. W. 1 złr., A. D. 1, M. B. 1 złr.

Sprawy sądowe.

(Sprawa Rymanowska).

Przemyśl 25 listopada.

W końcu ubiegłego miesiąca nabrała niezasłużonego rozgłosu w dziennikach niemieckich, a nawet w jednym z dzienników lwowskich sprawa, która dnia dzisiejszego przed tutejszym trybunałem przysięgłych została osądzoną.

Podając szanownej Redakcyi sprawozdanie z rozprawy, aby służyło do usunięcia podejrzeń, podnoszonych przeciw naszym organom sądowym, które pomawiano o niedbalstwo dlatego właśnie, iż człowiekiem, który życie utracił, był żyd.

Pod przewodnictwem radcy Skała i przed ławą przysięgłych, złożoną z samej inteligencyi, pośród której zasiadał jeden izraelita, wniósł podprokurator Janowski przeciw Robertowi Kirszankowi, bronionemu przez dra Tarnawskiego, oskarżenie o zbrodnię morderstwa, przez to popełnioną, że Kirszanek do Samuela Mozesa w zamiarze zabicia go z rewolweru strzelił.

Robert Kirszanek, rymarz, lakiernik i kapelmistrz, jak się przedstawił, lat 28, żonaty, powierzchowności ujmującej, tłumaczy się jasno i przedstawia rzecz w ten sposób, że dnia 1 września b. r. przybył do jego pomieszkania w Rymanowie 17 letni Samuel Mozes, by nadzorować robotę kuferka, którą Kirszanek, jako rymarz, miał wykonać dla ojca Samuela. Samuel Mozes bawiąc się różnymi przedmiotami w pokoju w czasie, gdy Kirszanek zajęty pracą, nad warsztatem był pochylony, a jego żona ręczną robótkę wykonywała, zdjął rewolwer, nad łóżkiem dość wysoko powieszony i z tego rewolweru sam się zastrzelił. Dopiero strzał odwrócił uwagę Kirszanków od zajęć, spostrzegli oni zbladłego i słaniającego się ku ziemi Samuela Mozesa. Kierszanek wybiegł szukać lekarza, a spotkawszy po drodze niejaką Wiatrowską posłał ją na miejsce wypadku, aby wraz z żoną jego ratowała rannego. Gdy wrócił z lekarzem Samuel Mozes już nie żył.

Rodzina nieboszczyka starała się wykazać, że w tym wypadku przez Kirszanka morderstwo zostało popełnione, utrzymując, że przed wypadkiem miał on Samuelowi grozić, a po samym wypadku oboje Kirszankowie usiłowali przedstawieniem zabitego żyda jako nieznajomego z Dukli zyskać na czasie i przygotować sobie następnie obronę.

Rozprawa dzisiejsza wykazała najdowodniej niewinność oskarżonego, albowiem liczni świadkowie, przez familię zmarłego powołani, nie umieli podać faktów, któreby nieporozumienie między nieboszczykiem a oskarżonym stwierdzały, że zaś cały szereg świadków w swych zeznaniach stwierdził krok za krokiem tłumaczenie się Kirszanka, który nie tylko sam pobiegł po lekarza, ale, po drodze posłał po ojca zabitego; nadto zaś lekarze dr. Breitschedel i dr. Szyszkowski jako rzeczoznawcy przesłuchani, wnosząc z kierunku rany i innych spostrzerzeń uznali, że strzał padł z bliska i prawdopodobnie z własnych rąk nieboszczyka.

Trybunał zadał przysięgłym trzy pytania, pierwsze co do zbrodni morderstwa, drugie co do zbrodni zabójstwa, trzecie co do występku nieostrożności przez nienależyte schowanie nabitej broni.

Na wszystkie te pytania odpowiedzieli przysięgli jednogłośnie i tak się zakończyła sprawa ta, wyzyskiwana przez nieprzyjazne nam pisma niemieckie w celu udowodnienia, jakoby w kraju żydzi byli prześladowani, i sprawiedliwości znaleźć nie mogli.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Tadeusz Wojciechowski. Podział i zakres dziejów polskich. Odczyt przy otwarciu roku szkolnego 1884/5 wszechnicy lwowskiej. Lwów 1884. — Broszura ta nie celuje ozdobnością wydania, liczbą stronnic, ani krasomówczym popisem brzmiącej frazeologii. Celuje ona zdrowem i jasnem ujęciem kwestyi, dalekiem od fakcyjnych zakusów i polemicznych wycieczek, oraz bogactwem oryginalnych poglądów, których doniosłości nie podobna przecenić. Treść tego odczytu starczyłaby niejednemu z naszych uczonych i pseudouczonych „dziejopisarzy" (*sit venia verbo*) do napisania grubego tomu o kilkuset stronnicach. Już to szanowny autor „Chrobacyi" znanym jest ze swego sposobu pisania, którym owoc dojrzały długoletnich studyów podawać zwykł w skromnej formie ekstraktu, jakoby unikając rozgłosu i uznania, nie wiele ważąc rezultaty swej pracy.

Autor odpiera kilkoma słowy zdanie Szujskiego, jakoby kwestya podziału dziejów była kwestyą metodyczną i dydaktyczną. Nie ma ona z metodyką i dydaktyką nic wspólnego. Dalekim jest również autor od podzielania opinii Bobrzyńskiego, że „ostatnim celem dziejopisarstwa jest podział dziejów na okresy". Wykazując konieczną potrzebę takiego podziału, zaznaczywszy już wyborem ogólnej zasady, któraby podziałowi nadała wartość naukową. Za taką zasadę poczytuje względ na zaszłe w ciągu dziejów odmiany w warunkach elementarnych bytu narodowego, to jest na fakta tak zwane „mocarstwowe", zmieniające stan etniczny i terytoryalny narodów.

Wykazuje dalej autor, że podział przyjęty przez Bobrzyńskiego, oparty na upatrzonych przez niego rzekomych przemianach w bycie prawno-państwowym (o których przodkowie nasi ani świadomości nie mieli, ani wyrazu na nie), prowadzi nieuchronnie do tej konsekwencyi, iż ani rozbiór Polski, ani w ogóle żadne inne fakty nie mogłyby rozpoczynać nowego okresu dziejów, gdyż pod względem ustroju prawnego nie stanowiłyby takiej przemiany, jakiej do rozpoczęcia nowego okresu wymaga Bobrzyński.

Nie podobna nam powtórzyć gruntownego a wielce zajmującego wywodu, którym autor, w przeprowadzeniu przyjętej przez siebie zasady, uzasadnia własny podział dziejów polskich. Podajemy rezultat: Okres pierwszy trwa od związków państwowych do napadu tatarskiego r. 1241. Drugi — do Unii z Litwą r. 1386, trzeci do rozpoczęcia 20-letniej wojny w r. 1648, czwarty do rozbioru. Poprzedza te okres najdawniejszy, sławiański, którego nie znamy początku, a uzupełnia najnowszy, porozbiorowy, którego nie znamy końca.

Załatwiwszy się z kwestyą „podziału na okresy", przystępuje autor do drugiej: jaki jest zakres historyi polskiej?

W historyi polskiej musi być mowa o dziejach Śląska, Pomorza i Prus, tak długo, jak wchodziły w skład państwowy Polski. Musi w niej również być mowa o dziejach Sławian zachodnich na Odrze i Łabie, jako najbliższych nam pobratymców, o których Bolesławowie przez dwa wieki walczyli z cesarstwem i których dzieje niewcielone do naszych, innego w historyi powszechnej miejsca nie znajdują.

Dzieje W. Ks. Litewskiego dzielą się na dwie połowy: przed i po unii z Polską. W drugiej łączą się one w niewątpliwą wspólność z Polską, a fakt ten nie dozwala również i pierwszej połowy traktować naukowo inaczej, tylko jako jedność historyczną z dziejami Polski. Czemże jednak było W. Ks. Litewskie w epoce unii? Pod względem terytoryalnym i etnicznym było w małej tylko części Litwą, głównie zaś była to Ruś. „Nie można zrozumieć, ani badać, ani pisać, ani uczyć historyi polskiej bez ruskiej i nawzajem — ruskiej bez polskiej."

Wielkiego znaczenia są głębokie uwagi autora o ścisłej łączności dziejów obu narodów, o nachylaniu się Rusi ku Polsce przed dokonaną unią (21 związków małżeńskich między dynastyą polską a ruską, a tylko dwa z Moskwą), o zdobyczach nietylko cywilizacyjnych, ale i terytoryalnych Rusi skutkiem unii, o klęsce i rozbiorze Rusi wskutek wybuchu Chmielniczyzny, która w gruncie rzeczy była wojną domową ruską, walką Rusi z Rusią.

Nie mniej trafną jest końcowa uwaga autora, że dzieje Polski nietylko narodowe mają znaczenie, ale i powszechno-dziejowe, ogólno-ludzkie. Walka dwóch odmiennych cywilizacyj, rzymskiej i greckiej. nie rozdzielona falami morza jak Rzym i Carogród, ale w bezpośredniej społecznej styczności, toczyła się u nas przez wieki. Nie miecz tu rozcinał ów gordyjski węzeł dualizmu, ale wspólnym zachodem rozwiązywano go organicznie szeregiem unij kościelnych i świeckich, politycznych i narodowych. Ta tradycyjna nasza idea unii, nie mająca drugiego w dziejach przykładu, to sprawa więcej i wyżej niż narodowa. Co się z nią stanie w przyszłości, od nas samych zależy.

Piękną zapowiedzią jest ten wstępny odczyt uczonego profesora. Radzibyśmy, aby znalazł się w ręku tych wszystkich, którym nie są obojętne dzieje narodowe.

— Nowe nuty: „Czegóż mam płakać?" polka-mazurka na fortepian przez Juliusza Gadomskiego, oraz tegoż autora „W drodze do piekła" galop humorystyczny i „Chóry aniołów" walce, wszystko na fortepian, wyszły świeżo nakładem księgarni D. E. Friedlejna w Krakowie.

— W Amsterdamie urządzonym ma być w kwietniu 1885 r. uroczysty pochód historyczny, na wzór wiedeńskiego festzugu z r. 1879. Wielu artystów i zakładów artystycznych pracuje nad ułożeniem szkiców pojedynczych grup i wykonaniem potrzeb tychże. W bezpośrednim związku z pochodem zostaje otwarcie nowo zbudowanego muzeum państwowego, w którem umieszczone zostaną sławne zbiory galeryi w Haadze.

Dział ekonomiczny.

Kolej Stryj-Beskid. Bar. Zygmunt Romaszkan, delegowany przez Wydział krajowy do komisyi reambulacyjnej kolei Stryj-Beskid, wniósł po ukończeniu tej czynności następujące w tej sprawie wnioski:

„Ponieważ reambulacya kolei Stryj-Beskid już została ukończoną, czuję się w obowiązku podać jeszcze następujące uwagi:

Ze względu na to, że tegoroczne zbiory z powodu ponownej powodzi wypadły po nad wszelkie oczekiwanie niekorzystnie, a ludność tego powiatu potrzebuje koniecznie większego zarobku, upraszam przedewszystkiem, aby budowę kolei Stryj-Beskid rozpoczęto ile możności jak najprędzej. Do tej prośby pozwalam sobie jeszcze nawiązać dalszą prośbę, aby budowy tej kolei nie oddano do wykonania generalnemu przedsiębiorstwu, ale podobnie jak linie Tarnów-Leluchów, Oświęcim-Podgórze, Sucha Skawina i Żywiec-Zwardoń, podzielono na losy, gdyż tylko tym sposobem umożliwioną być może konkurencya i uczciwy zarobek tutejszo krajowych przedsiębiorców.

Następnie ze względów ekonomiczno-rolniczych upraszam jaknajusilniej, ażeby:

1. pod budowę kolei jak najmniej zabrano gruntów przeznaczonych pod kulturę, i ażeby branie ziemi z takich gruntów na nasypy ograniczono do najmniejszych rozmiarów:

2. wszystkie rowy materyałowe (*Materialgräben*) już przy wykonywaniu budowy urządzone zostały z takimi spadkami, aby zbierające się w nich wody zapewniony miały nieszkodliwy dla sąsiednich gruntów odpływ, co z powodu lokalnych właściwości terenu, szczególnie ważnem jest dla gruntów położonych wzdłuż linii kolejowej między Stryjem a Stynawą niżną. W okolicy tej bowiem prowadzi kolej równiną, a poczynione spostrzeżenia i doświadczenia nie pozwalają spodziewać się tego, by zbierające się tam wody mogły wsiąknąć w ziemię;

3. przy wykonywaniu budowy kolei należy szczególniejszą zwrócić na to uwagę, aby istniejące, albo później założyć się mające urządzenia w celu odwadniania gruntów, nie zostały przez budowę kolei uniemożliwione.

W końcu pozwalam sobie prośbę gmin Grabowiec, Hurnie, Błonie, Dołhołuka, o odsunięcie linii kolejowej, polecić jak najgoręcej Ministerstwu handlu do uwzględnienia".

Dyrekcya ruchu uprzyw. kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, zwróciła uwagę Izby handlowej i przemysłowej, na niektóre ostrożności przy wysyłce towarów do Rosyi, które poniżej celem uniknięcia nieporozumień i możebnych strat, spowodowanych niewypełnieniem dokładnem odnośnych przepisów, podaje się do wiadomości pp. kupców i przemysłowców: Do każdej przesyłki, przeznaczonej do Rosyi, dodać należy dwa równobrzmiące listy posyłkowe (*Frachtbriefe*), na których w odpowiedniem umyślnie w tym celu drukiem oznaczonem miejscu, wymienionem być ma imię nadawcy, tudzież wyciśnięty stempel stacyi nadawczej. Z tych dwóch listów posyłkowych, z których żaden nie może być oznaczonym jako unikat lub duplikat, oddany zostaje jeden odbiorcy przesyłki, drugi użyty jako deklaracya przywozowa przy imporcie do Rosyi. Oprócz tych dwóch listów posyłkowych winien nadawca przesyłki przedłożyć jako duplikat trzeci egzemplarz, a to dosłowną kopię listu posyłkowego dołączonego do przesyłki jako dokumentu kolejowego, który to duplikat ostemplowany zwrócony zostanie nadawcy, celem przesłania go odbiorcy. Bez tego listu posyłkowego nie będzie przesyłka wydaną adresatowi w Rosyi, a rosyjski ekspedyt oddawczy ma prawo wydać przesyłkę prezentującemu wyżej wspomniany duplikat listu posyłkowego bez sprawdzenia tożsamości osoby z adresatem, wymienionym na liście posyłkowym. Skoro przesyłką przekroczy granicę rosyjską, nie zostawszy tam ocloną, natenczas nie może wysyłający bez doręczenia odbiorcy drugiego dokumentu cłowego przesyłką rozporządzać. Jeżeli zaś opłata cłowa od przesyłki uiszczoną została na stacyi granicznej, to wysyłający ma wszelkie prawo dyspozycyi trzecim egzemplarzem listu posyłkowego, względnie może za okazaniem trzeciego egzemplarza listu posyłkowego przesyłką dowolnie rozporządzać.

— Na styczeń 1885 przygotowują w Künstlerhausie w Wiedniu zbiorową wystawę dzieł Makarta. Jakiś czas otwarty będzie także dla publiczności wstęp do *atelier* zmarłego mistrza.

Ostatnie wiadomości.

Od pewnego czasu obiegały głuche wieści o zamachu rewolucyonistów w celu otrucia cara. Obecnie *Pall Mall Gazette*, która ma podobno pozostawać w dobrych stosunkach z rewolucyonistami różnych narodowości, podaje bliższe szczegóły o tym zamachu. „Niektóre z kontynentalnych dzienników — opierając się na wiedeńskich telegramach, donosiły o wykonaniu nowego zamachu na życie cara, który omal nie padł jego ofiarą. Jestto rzeczą wiadomą, iż Wielki książe Włodzimierz nagle został powołany do Rosyi, w chwili, kiedy był już w podróży do Wiednia i Paryża. Mówią, jakoby car był chory, a my dodać możemy, iż choroba ta nie jest zwykłą. Udało się bowiem rewolucyonistom zatruć cara, który padłby ofiarą otrucia, gdyby rzecz cała nie była wcześnie odkrytą, a przez to samo i użycie przeciw trucizny umożebnionem. — Jakkolwiek życie cara jest uratowanem, jednakowoż zdrowie jego zostało podkopanem, a obawy były tak wielkie, iż uważano za stosowne powołać do Petersburga członków rodziny carskiej. Bezwzględna cenzura rządu rosyjskiego nad prasą, nie pozwala nam uzasadnić prawdziwości tych twierdzeń." Podajemy to doniesienie *Pall Mall Gazette*, ma się rozumieć, z wszelkiemi zastrzeżeniami.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 27 listopada. Rozporządzenie ministerstwa poleca władzom, ażeby o nowem założeniu każdej większej fabryki wcześnie uwiadamiać inspektorów przemysłowych tego okręgu, do którego przynależy ów zakład, ażeby inspektorowie przemysłowi byli w stanie już przy zakładaniu fabryki poprzeć swą radą, jako ludzi zawodowych, władze przemysłowe. Również polecono władzom administracyjnym, ażeby donosiły inspektorom przemysłowym o wszystkich nieszczęśliwych wypadkach wydarzających się w ruchu przemysłowym, ażeby mogli stwierdzić możliwie jaknajprędzej przyczyny nieszczęścia i odpowiednim wpływem zapobiedz powtarzaniu się nieszczęśliwych wypadków.

Wiedeń, 27 listopada. W pobliżu Badenu pod Wiedniem, w Gumpoldskirchen, Grinzing, Guntramsdorf mnoży się coraz więcej philoxera. Ministerstwo rolnictwa zarządziło wszelkie możliwe środki dla zapobieżenia szerzeniu się tej plagi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 27 listopada. Komisya w Izbie niższej, składająca się z 21 członków obradowała dalej nad reformą Izby magnatów. W drugim rozdziele o zakazie praw i wewnętrznej organizacyi Izby magnatów załatwiła paragrafy od 12 do 16 włącznie. Przy paragrafie 12 o prawie inicyatywy Izby magnatów, przyjęła komisya prócz przytoczonych w projekcie wyjątków, także i inne, wniesione przez Szilagyiego, dotyczące mianowicie ważnych spraw konstytucyjnych, religijnych i finansowych.

Grac, 27 listopada. Wczoraj odbyło się uroczyste założenie pierwszej cegły pod budowę nowej akademii technicznej w obecności naczelników władz, księcia biskupa v. Seckan, duchowieństwa, jako też licznie zgromadzonej publiczności.

Linz, 27 listopada. Stan zdrowia chorego biskupa Rüdigera pogarsza się. Noc spędził bezsennie, gorączkując przytem.

Rieka, 27 listopada. Nowa latarnia morska została wczoraj uroczyście po raz pierwszy oświetloną; działa ona jak najlepiej.

Berlin, 27 listopada. *Kreuz-Ztg* donosi, że deputowany Wedell-Malchow, popierany przez niemieckich konserwatystów, wniesie ponownie projekt o podatku giełdowym, przedłożony zeszłemu parlamentowi, jako swój własny wniosek. Parlament przyjął 180 głosami, przeciw 99 wniosek o przyznawaniu dyet poselskich. Ks. Bismark oświadczył, że nie wypłacanie dyet, polega na dobrowolnej ugodzie między rządami. Nie powinno się rok rocznie zmieniać konstytucyi. Wyłączenie zawodowych parlamentarzystów byłoby tylko korzystnem, skróciłoby bowiem sesye. W interesie kraju leży, ażeby sesye krótko trwały. Poszczególne stronnictwa walczą o panowanie, 157 deputowanych walczy za cesarza i państwo, 100 za panowanie kościoła. Wolnomyślnych socyalistów i członków stronnictwa ludowego uważa kanclerz za republikanów, rząd zaś parlamentarny nie jest już więcej monarchią, jak to się w Anglii okazało. Władza monarchiczna ustaje tam, gdzie parlament może zmusić monarchę do dymisyonowania ministrów. Znaczy to według Bismarka, wprost zaprowadzić republikę. Kanclerz musi być także w zgodzie z Radą związkową, ponieważ stojąc z nią w ciągłej sprzeczności, niczego się nie osiągnie.

Brunszwik, 27 listopada. Windthorst oświadczył wczoraj przed trybunałem w imieniu Cumberlanda, że tenże obejmuje następstwo po zmarłym księciu.

Bruksela, 27 listopada. Większość w Izbie oświadczyła, iż zadowolona jest z odpowiedzi rządu na interpelacye co do polityki wewnętrznej.

Paryż, 27 listopada. Ferry bronił w Izbie, w długiej mowie, prawa żądania ze strony Francyi odszkodowania za Badenadali. W razie gdyby Chiny wzbraniały się, należy czasowe zajęcie Formozy w trwałe zmienić. Francya przyjmuje pośrednictwo Anglii, z którem się ofiarowała, a to na podstawie okupacyi Kelung i Tamsur na czas, który się ma oznaczyć. Chiny żądają zrzeczenia się protektoratu nad Anamem, sprostowania granic Tonkinu i zakazu wprowadzania wyrobów tonkińskich. Jedyną odpowiedzią jest uchwalenie żądanego kredytu dalszych 43 milionów na pierwsze półrocze 1885 roku (żywe oklaski). Ferry wnosi kredyt 43 milionów franków i żąda uznania nagłości tej sprawy. Jutro nastąpi dalszy ciąg obrad.

Rzym, 27 listopada. Opozycya lewicy postanowiła nie oponować przeciw natychmiastowemu wzięciu pod obrady konwencyi z kolejami i poprzestanie na pozostawieniu rządowi odpowiedzialności w tej sprawie.

Londyn, 27 listopada. Tkacze Scarborough et Brothers w Halifaxie (Yorkshire) zawiesili wypłaty, jak podają, z powodu spadku cen wełny. Passywa wynoszą 130.000 funtów szterlingów.

Konstantynopol, 27 listopada. Niemiecki ambasador Radowitz zachorował na gorączkę tyfoidalną. Delegat papieski Rotelli odwiedził nowego patryarchę greckiego, który mu następnie oddał wizytę. Jestto fakt dotychczas niebywały.

Konstantynopol, 27 listopada. Przesyłki z Sebastopola podlegają ośmiodniowej zamiast pięciodniowej kwarantannie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 listopada 1884	Dnia dzisiejszego g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·15	— —
„ 5% austr. nieopodat.	98·85	— —
„ srebrna	82·75	— —
„ złota	104·05	— —
6% Renta złota węg.	123·60	123·65
4% Renta złota węgierska	95·30	95·30
Losy z r. 1860	135·40	135·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	870·—	— —
„ kredytowe austr.	299·60	— —
Londyn	123·20	— —
Napoleondor	976·—	— —
Lombardy	149·25	149 —
Losy z r. 1864	174·—	174·25
Akcye Karola Ludwika	271·25	270·50
Akcye Lwow. Czer.	197·25	197·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	168·75	169·—
Obl. Indem. galic.	101·60	101·70
Losy Prem. Węg.	118·—	118·—
Akcye kol. Koss. Bogum.	150·75	17[illegible] —
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·75	176·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·20	101·20
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100 —	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	178·25	179 —
Marka	60·15	— —
Ruble	126·50	126·25
Dukat	5·78	— —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 27 listopada 1884		
Banknoty austryac.	166·30	166·35
Wiedeń	165·95	165·80
Warszawa	— —	— —
Ruble	210·70	210·40
5% Listy zast. król. polsk.	62·90	63·05
4% „ likwidacyjne	56·50	56·60
Akcye Karola Ludwika	112·60	112·80
„ kredytowe	496·—	505·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Warszawa, dnia 27/11		płacą		żądają	
Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	126	—	127	75
Marki niem. złote lub pap.	100 mar.	59	60	6	—
Kupony srebrne		98	50	—	—
Dukat nowy ważny		5	75	5	83
20-to Frankówka złota		9	66	9	73
4% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	102	50	—	—
4½% Pożyczka kraj. gal.		90	50	91	25
Obligacye Indemniz. galic.	100	101	50	102	—
4½% Krajowe listy zastawne		90	75	91	75
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.		91	50	93	—
5 „ „ „ „ „ II. Ser.		86	75	87	50
5 „ „ „ „ „		98	60	99	50
„ „ „ Banku Hip.		101	50	102	50
„ „ „ „ „ z prem. 10%		99	—	100	—
„ „ „ „ „ zwr. za 40 lat		97	—	98	—
„ „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	96	50	97	75
„ „ likwid. „	100	87	—	88	—

Lwów, dnia 26/11					
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł.	200	285	50	290	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł.	100	91	70	93	3
5 „ „ „ „ „ „ „	100	98	40	99	4
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „	100	101	50	102	50
6% Obligacye indemn. gal.		101	75	102	75
5% Obligacye pożyczki krajowej		103	75	104	—

Warszawa, dnia 25/11.				
4½% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	—	—	97	4[illegible]
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	—	—	86	56
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	—	—	96	—
5 „ „ „ „ „ II. „	—	—	93	80
5 „ „ „ „ „ III. „	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 26/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		płacą		żądają	
4½% Renta austr. papierowa za złr.	100	81	60	81	75
4½ „ „ „ srebrna „ „	100	82	75	82	90
4 „ „ „ złota „ „	100	103	0	104	0
4 „ „ „ pap. nowa „ „	100	96	95	97	10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr.	100	125		125	50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	135	25	135	75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	142	—	142	75
— „ „ 1864 bez % całe „ „	100	173	60	174	—
— „ „ 1864 bez % poł. „ „	100	175	—	175	5
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt.	1	45	—	47	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.					
6% Renta złota węgierska za złr.	100	123	60	123	7
5 „ „ srebrna „ „ „	100	95	40	95	55
5 „ „ pap. „ „ „	100	90	35	90	55
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „	100	105	60	105	90
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „	100	117	30	117	75
— „ „ „ po 50 złr. „ „	100	116	75	117	25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „	100	116	—	116	30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE					
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr.	100	101	70	102	20
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „	100	101	70	102	20
5 „ „ „ Siedmgr. „ „	100	100	75	101	25
5 „ „ „ Węgiers. „ „	100	100	—	100	50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę	1	116	75	117	25
5 „ „ „ „ 1878 „	1	105	—	—	—
3 „ „ Serbskie po 100 franków „	1	32	—	32	25
0 „ „ Tureckie po 400 „ „	1	22	80	23	10
LISTY ZASTAWNE.					
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr.	100	122	—	122	50
3% „ „ „ „ „ z pr. „	100	96	75	97	25
6 „ „ Banku hipot. gal. „	100	101	25	101	50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „	100	98	90	99	50
5 „ „ „ „ „ „	100	97	—	97	50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „	100	99	50	100	—
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „	100	101	75	102	50
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „	100	99	50	100	—
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „	100	91	40	92	—
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „	100	100	50	100	70
4½% „ „ „ „	100	96	75	97	25
4% „ „ „ „	100	101	20	101	35
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.					
5% Albrechta na 300 złr. za złr.	100	99	75	100	—
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „	100	105	60	106	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „	100	99	60	100	10
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „	100	100	30	100	60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „	100	—	—	—	—
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr.	100	—	—	—	—
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „	100	71	—	72	—
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „	100	112	75	113	25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „	100	98	40	98	70
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	137	50	—	—
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „	100	99	30	99	50
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr.	100	97	90	98	20

LOSY.		płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	„	179	—	179	50
Klary na 40 złr. m. k.	„	40	25	40	75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	„	115	—	115	25
Insbruck na 20 złr. w. a.	„	19	—	19	50
Keglewich na 10 złr. m. k.	„	19	—	—	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	„	19	25	19	75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	„	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„	41	75	42	50
Palfy na 40 złr. m. k.	„	37	25	37	75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„	13	20	13	40
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„	7	10	7	25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	„	18	25	18	75
Salm na 40 złr. m. k.	„	56	50	56	—
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	„	21	75	22	25
St. Genois na 40 złr. m. k.	„	50	75	51	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„	23	50	24	50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„	128	—	130	—
4% „ na 50 złr. w. a.	„	68	—	—	—
Waldstein na 20 złr. m. k.	„	28	25	28	75
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„	37	75	38	50

AKCYE BANKOWE.		płacą		żądają	
5% Anglobank na 120 złr.		106	—	108	25
6 „ Bankverein Wiener na 100 złr.		106	20	106	50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.		303	80	304	20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.		307	—	307	25
5 „ Länderbank na 100 złr.		105	10	105	50
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.		871	—	873	—
5 „ Unionbank na 100 złr.		90	50	90	75
AKCYE KOLEJOWE.					
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.		181	75	182	25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050	„	2365	—	23[illegible]0	—
5 „ Franciszka Józefa na 200	„	208	25	208	75
5 „ Karola Ludwika na 210	„	271	75	272	25
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	„	150	75	151	—
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	„	—	—	—	—
5 „ Rudolfa na 200	„	182	25	182	75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	„	179	25	179	75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	„	304	—	304	50
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	„	149	25	150	—
WALUTY.					
Dukaty pełno ważne za sztukę		5	78	5	80
20-to Frankówki „ „		9	75	9	76
20-to Markówka „ „		12	02	12	04
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „		10	03	10	05
Funty szterlingi „ „		12	26	12	31
Tureckie liry złote „ „		11	03	11	05
Banknoty włoskie „ „		48	40	48	50
Ruble papierowe „ 100 „		126	25	126	75

NAJWIĘKSZA

Wypożyczalnia Nut Muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

istniejąca od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywana, pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. 1246 1 10

Nowy katalog Nut muzycznych opuści prasę z końcem grudnia 1884.

Nakładem lub w komisie

Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza

we **Lwowie,** 14, plac Halicki, 14.

Świeżo opuściły prasę:

Słowacki J. Pisma pośmiertne, wydanie pierwsze, poprzedzone wstępem i objaśnieniami Dra H. Biegeleisena: Genezis z ducha, List do J. N. Rembowskiego, Wykład nauki, Dziennik z roku 1847—1849. Cena 2 złr.

Krystyna. Z niedawnej przeszłości (z wojny węgierskiej) 60 ct.

Skarga Piotr. Żywoty Świętych starego i nowego zakonu, na każdy dzień w roku. Wydanie 25 w 2 tomach in 4° str. 600 i 632. Edycya dokładna, bez żadnych opuszczeń i dodatków późniejszych. Cena 5 złr., oprawne w płótno ang. 7 złr.

Kochanowski Jan. Treny. 10 ct.

Krasicki J. Myszeis, poemat żartobliwy, 30 ct.

Zieliński Gustaw, Kirgiz. powieść, 15 c.

Niemcewicz J. U. Śpiewy histor. 20 ct.

Jeż T. T. Sprawa ruska w Galicyi, 80 c.

Molier. Świętoszek. Przez A. Urbańskiego, 40 ct. 1249 1 6

Szyller. Zbójcy, tragedya, 60 ct.

Gogol. Rewizor z Petersburga, 40 ct.

Darwin Karol. Pochodzenie człowieka, wydanie nowe, przerobione i powiększone według ostatniej edycyi angielskiej, przez L. Masłowskiego. Cena złr. 2.40.

Robinson na wyspie (dla dzieci), 20 ct.

Przegląd archeolog., zeszyt III, 1.50.

Wszelkie nowości otrzymuje **Księgarnia Polska** zaraz po ukazaniu się z druku i posiada zawsze na składzie.

Niniejszem zawiadamiam, że od dnia dzisiejszego żadnych długów, robionych przez moją żonę **Anielę Eliasz,** płacić nie będę

1252 1 ***Józef Eliasz.***

Sprzedaż młyna.

W miejscowości milę od Krakowa odległej, jest z wolnej ręki do sprzedania. **Młyn wodny,** oraz prawo wodne pod budowę drugiego młyna i około 80 morgów gruntu ornego.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można każdego czasu w składzie sukien męskich Pana **A. Bernackiego,** przy ulicy Sławkowskiej. 1247 1 5

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub, St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1248 1 52

SOCIETÉ D'EXPORT

des vins de Champagne.

Representation et depôt **pour Autriche, la Pologne et l'Orient**

chéz mr. J. L. Ameisen

CRACOVIE. 1082 14 15

---

39 82 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

MARYA PARVI

Nauczycielka tańców,

udziela lekcyj solowych i salonowych tańców.

Wiadomość ulica Sławkowska Nr. 8, I piętro. 1101 4 4

LINY PRZEWOZOWE

LINY KONOPNE

LINY STALOWE

FABRYKA

LIN KONOPNYCH i DRUCIANYCH

Karola Wałkowińskiego

w KRAKOWIE przy ulicy Długiej l. 19,

poleca

Szanownym P. T. Właścicielom kopalń i Panom Przedsiębiorcom budowli kolei i różnych fabryk swoje wyroby

po cenach najprzystępniejszych.

Polecam także 1125 4 4

Świetnym c. k. Starostwom powiatowym, Inżynierom wodnym, PP. Właścicielom przewozów, iż mam na składzie liny przewozowe całe żelazne, z drutu cynkowanego 200 metrów długie, 30 mm. grube, z wszelkiemi przyborami, na zlecenie wyrabiam liny różnych rozmiarów.

Na żądanie przesyłam cennik franko.

LINY DRUCIANE CYNKOWANE i NIECYNKOWANE

Główny Skład Lamp Ditmara

Nafty krajowej i amerykańskiej

pod firmą:

W. SKÓRCZEWSKI

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.

Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.

Filia: ulica Florjańska Nr. 39.

959 10 20



Rodzima sól gorżka

ze zdroju „**Bonifacego**"

w **MORSZYNIE,**

będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**

wyszczególniona na wystawach:

w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

ługowana pod kontrolą komisyi **Towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Zastępuje w zupełności o wiele droższą sól Karlsbadzką.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli Morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego", jako środka bez bolu i osłabienia lekko przeczyszczającego, za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych nad sól Karlsbadzką, Glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów, d. 17 listopada 1881. **Prof. Dr. Adam Czyżewicz,** c. k. radca zdrowia.

561 23

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 cnt.

159 **WALENTIN** 16 —

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cnt.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk, od 10 cnt. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60 ct., 70 ct., 1 złr. 1·20 i 1·60.

Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,

237 25 48 ulica Floryańska Nr. 34.

Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.



Neusteina ocukrowane **Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.**

Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają z **najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia

zaparcia trzewiów brzusznych,

zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: „**Apotheke zum heiligen Leopold**" a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej,** jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.

Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.

Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold", Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 1112 5 15

OGNIOTRWAŁE KASY

c. k. patentowanej fabryki Adolfa Wertheima w Wiedniu

z pancerzami i tresrami

są do nabycia w różnych wielkościach

w składzie Jana Bayera

przy ulicy Grodzkiej pod l. 15. 371 24 24

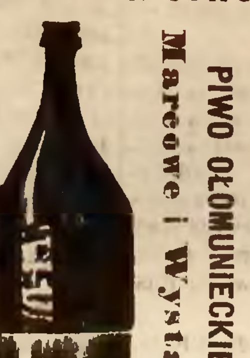
Dla dogodności kupujących przy odpowiedniej gwarancyi sprzedawać będę na częściowe spłaty.

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.



PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI

BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie ulica Św. Jana, 5.

84 57

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 11

Młody człowiek, żonaty, bez familii, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i powołać się na osoby powszechnie znane i szanowane, obeznany gruntownie z prowadzeniem wszystkich ksiąg handlowych i wszystkiemi czynnościami biurowemi, poszukuje **od 1 stycznia 1885** posady **administratora, kasyera, buchaltera** lub **magazyniera** do domów handlowych, do większych fabryk lub majątków ziemskich. — Na żądanie może być złożona **kaucya** do wysokości **1500 złr.**

Łaskawe zgłoszenia, **z wyszczególnieniem wszystkich warunków,** proszę przesłać pod znakiem **1500 C.** do Administr. „Nowej Reformy" w Krakowie. 1129 6 6

Nauczycielka

pedagogiczka, z dwoma egzaminami wydziałowemi, posiadająca **wysokie, gruntowne** wykształcenie i wieloletnią praktykę, znająca **dokładnie** języki francuski i niemiecki i władająca niemi **biegle,** oraz język angielski i czeski, życzy sobie udzielać lekcyj w zakresie ogólnym lub poszczególnych przedmiotów. — Wiadomość w godzinach przedpołudniowych przy ul. Sławkowskiej Nr. 8, I piętro.

Ludwik Weber

60 18 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

---

Największy Skład Nut

do grania i do śpiewu

na sprzedaż i do pożyczania.

Najświeższe Nowości

w Czytelni

Gubrynowicza i Schmidta

pod zarządem

K. **Wilda** we Lwowie,

8, ul. Akademicka **8.**

Program posyłamy bezpłatnie.

95 24 26

Młoda Polka, bardzo dobrej rodziny, wykształcona za granicą, biegła w językach francuskim, angielskim, niemieckim, w muzyce klasycznej i śpiewie jako uczennica konserwatoryum w Lipsku, z powodu stosunków familijnych życzy sobie przyjąć miejsce **towarzyszki-lektorki** przy starszej osobie w zamożnym domu. Bliższa wiadomość pod lit.: **I. N.** w Poznaniu, Piekary Nr. 23, I piętro od frontu. 1219 3 3

Ważne dla każdego

chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie, Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny.** Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.

Dr. F. Beeck, Tryest,

2, Via Pondares, 2.

1182 6 48

Dwóch chłopców

do praktyki poszukuje

„Cukiernia Warszawska"

Rynek, róg ul. Szewskiej.

1235 2 3

Ojciec obarczony 7 dziećmi i żoną chorą, która obecnie znajduje się w szpitalu św. Łazarza, udaje się z pokorną prośbą do Szanownej a tak litościwej publiczności, iżby raczyła choć w części przyjść mu w pomoc; naocznie przekonać się można o gwałtownej nędzy biedaka w mieszkaniu przy ulicy Rakowickiej, w suterenach Nr. 13. — Administracya „Nowej Reformy" chętnie pośredniczy w przyjmowaniu różnych datków.

Realność składająca się z domu parterowego, stajni, stodoły i ogrodu, obejmująca razem wszystkiego morgę gruntu, jest z wolnej ręki do sprzedania, w mieście **Bochni,** Nr. 610, obok stacyi kolejowej. Wiadomość na miejscu. 1237 2 3

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów angielskie, holenderskie, oraz prawdziwe 1235 3 20

„Halifax"

na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą

ANDRZEJ SCHULTZ

Rynek Nr. 32 w Krakowie.

Mieszkanie umeblowane

do wynajęcia

przy ulicy Krupniczej Nr. 16 na I piętrze:

6 dużych pokoi, przedpokój, kuchnia i pokój dla służących.

124 2 3

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową" w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 55

Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności **z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkoletnią gwarancją.**

126 **M. Waszkiewicz.**